Nr 64. Niedziela 18 (31) marca 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za **pierwszy raz k. 10**, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie prenumeratę** i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu wyłącznie** p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Dnia 20-go marca, w bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

EDMUNDA SZYMAŃSKIEGO

o godzinie pół do jedenastej, w kijowskim kościele parafialnym, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów. 1214r

Ś. † P.

Adam Lubicz Baykowski

zmarł d. 16-go marca.

Wdowa zawiadamia krewnych i znajomych o wyprowadzeniu zwłok z mieszkania (Funduklejowska 10) na cmentarz, d. 19-go marca 1907 r., o godz. 11-ej rano. 1232r

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska. Towarzystwo Artystów Opery. Występy gościn. solistki Jego Cesarskiej Mości, **p. A. Bolskiej** i art. **Kamionskiego**. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności przedstawienia op.: **„Rusałka"**, naznaczonego na d. 18-ty marca w połud., nie będzie. Pieniądze za bilety mogą być zwrócone, wiecz. op.: **„Faust"**, Małgorzata — p. Bolska. — We wtorek, d. 20-go marca: **„Tosca"**, Skarpia p. Kamionski. —W środę, d. 21-go marca, op.: **„Halka"**. Halka — p. Bolska. — W czwartek, d. 22-go marca, benefis kapel. Kupera, op.: **„Tanheuser"**. —W piątek, d. 21-go marca, ostatni występ p. A. Bolskiej. Bilety są do nabycia. 1111-„-7

Teatr Bergonier. Trupa operetki charkowskiej.

Dziś, d. 18-go marca, po raz ostatni:

„Wesoła wdówka", w 3-ch akt.

przy współudziale p. **N. D. Gloria**.

Początek o godz. 8 wiecz. 1164—„—7

W poniedziałek, dnia 19-go marca, przy współudziale p. **N. D. Gloria**:

„M O D E L K A".

Wkrótce wystawiona będzie nowość sezonu:

„BOHEMA", operetka z życia studentów.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa Tow. Ros. Artyst. Dramatycznych.

Dziś, d. 18-go marca:

„Życie człowieka". w 5-ciu akt. L. Andrejewa.

W poniedziałek, d. 19-go marca: **„Życie człowieka"** w 5-ciu akt. L. Andrejewa.

1084—„—10 Reżyser: W. N. Dagmarow.

Bilety można nabywać w kasie teatru od godz. 10—3-ej i od godz. 6-ej do końca przedstawienia.

Słynna w całym świecie

MĄCZKA NESTLÉ'A

zawierająca najlepsze mleko alpejskie, polecana przez powagi lekarskie, jako jedyny, pożywny pokarm dla dzieci.

Prawdziwa tylko w opakowaniu rosyjskiem z czerwoną etykietą głównego reprezentanta, **Fabiana Klingslanda.**

Zwracamy szczególną uwagę matek, iż tylko pudełka 1218—4—1

z zewnętrznem opakowaniem rosyjskiem

zawierają prawdziwy świeży towar, za który przyjmujemy zupełną gwarancyę.

Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

Bieliznę męską, damską i dziecinną.
Bieliznę stołową, pościel i ręczniki.
Trykotowe kaftaniki, kalesony i wyroby pończosznicze.
Bluzki batystowe i jedwabne, szlafroki, matinki, halki i ubranka dziecinne.
Kołdry pikowe, atlasowe kapy w wielkim wyborze poleca,

bardzo tanio

skutkiem zawieszenia handlu

Magazyn Holenderski

Kreszczatik Nr 40.

1024—3

Sofijowska prywatna lecznica lekarzy specyalistów

Sofijowska Nr 21. Telefon 1063, przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych). Przy lecznicy codziennie od 9-ej r. do 4-ej po południu ambulatoryum dla chorych przychodzących, za opłatą 50 kop. od osoby Elektroterapia, konsylia, analizy, badanie zdrowia mamek, usługi, masaż szczepienie ospy. R1086—„—25

W JANISZOWIECKIEM STADZIE

Hrabiego Władysława Branickiego,

z powodu zmniejszenia liczby koni stadnych są do sprzedania **matki i młodzież: trzechletnie i dwóchlatki** obojga płci **arabskie i półkrwi.**

Szczegółów udziela zarządzający stadniną
A. ZAKRZEWSKI, Stawiszcze Taraszczańskie, gub. Kijowska.
1219—4—1

Wyzwanie. Oświadczam niniejszem, że w championacie zeszłym, odbywającym się w cyrku „Hippo-Palace", walczyłem będąc chorym. Obecnie, po wyzdrowieniu, wyzywam na walkę wszystkich uczestników matchu w cyrku, w szczególności: **Frysztеńskiego, Fossa** i samego dyrektora walk, **Lebiediewa.** Który z nich utrzyma się ze mną w przeciągu **20** minut, temu zapłacę **200** rb.

Z szacunkiem
1222r niezwyciężony zapaśnik japoński, **KATZUKUMA-SARAKIKI.**

Wystawa obrazów

Malarzy: **Swietosławskiego, Chołodowskiego, Bachtiwa, Dombrowskiego, Kurennego, L. Popowa** i **Szawrina**

w sali GIEŁDY (róg Kreszczatika i Instytuckiej). — Otwarta codziennie od godziny 10-ej do 6-ej wieczorem. 1226—7—1

Cyrk „Hippo-Palace"



Dziś, dnia 18-go marca, o godzinie 1-ej po południu

„Święto dziecinne".

Wieczorem, o godz. 8-ej i pół, cyrkowe przedstawienie w 3-ch oddziałach, na zakończenie **walki:**

Dziś walczą: 1135-„-7

1) **Cherbek i Mac-Donald,**
2) **Osipow i Kachuta,**
3) **Frisztenski i Foss,**
4) **Bader i Petkowicz.**

Jutro, dnia 19-go marca walczą:

1) **Frisztenski i Kachuta** (walka bezterm.)
2) **Osipow i Cherbek** (walka bezterminowa)
3) **Mac-Donald i Popławski,**
4) **Ettinger-Olsen i Petkowicz.**

Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Z Now. Rok. szkolnyn 1907/8 otwiera się w Kijowie za pozw. władzy

8-mio-klasowy zakład naukowy żeński z internatem

Wacławy Peretjatkowiczowej

W pierwszym roku będą otwarte klasy: 1, 2 i przygotowawcza, z każdym następnym roku będzie otwierana jedna klasa wyższa, aż do 8-miu. Program szkół średnich zastosowany do najnowszych wymagań pedagogicznych, z wykładem polskiego języka i nauk przyrodniczych w szerokim zakresie; w internacie troskliwa opieka.—Stałe nauczycielki: Francuzka, Niemka i Angielka. Egzaminy wstępne od 1 Maja. Bliższych informacyi można zasięgnąć pod adresem: Nesterowska 42, m. 15, codziennie od godz. 5 do 7 po poł. i w niedzielę od 2 do 4-ej po poł. 1231-100-1

Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.

Teatr-Witograf A. Mianowskiego

od d. 19-go do 24-go marca.

Tańce czarnych piękności. Przemysł murzyński.
Zazdrość i obłąkanie, tragedya w 7 aktach.
Kreszczatik (własne zdjęcia). **Powiew wichru** i in. zajmuj. obrazy.

Co tydzień nowy program. 131-„-26

ŁAKTOBACJLIN

Przeprowadzony przez **T-wo Paryskie Le Ferment**, podług wskazówek **prof. Miecznikowa.** Znakomity środek od wszelkich cierpień żołądkowych. **Jedyne przedstawicielstwo na Kijów**, dla sprzedaży produktów Le Ferment: tabliczek, proszku, rozczynu i kwaśnego mleka **przy ul. W.-Włodzimierskiej 39, róg Proreznej.** Abonament i dostarczanie do domu.
1026—10—10

Handel win i delikatesów

K. H. SZYMKO

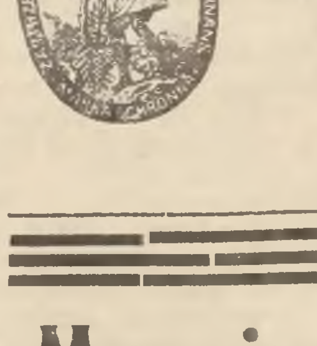
ul. FUNDUKLEJOWSKA Nr 20.

Poleca: **wina, koniaki zagraniczne, krajowe** oraz **ryby wszelkiego gatunku.**

Codzień **świeże masło śmietankowe** po przystępnej cenie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Polecając się łaskawym względom Szanownych odbiorców, pozostaje z poważaniem **K. H. Szymko.**
3111-2-2

I M P O R T K A W Y

J. B. JANKIEWICZ



poleca uznane za najlepsze **gotowe mieszan i KAWY PALONEJ** wykwintnej w smaku i aromacie bardzo wydajne, w oryginalnem obanderolowanem opakowaniu, sprzedaż wszędzie i w sklepach własnych w Warszawie:

Sklep 1 ulica **Wierzbowa 5.** przy rogu Niecałej
„ 2 „ **Marszałkowska 60** między Wilczą a Piękną
„ 3 „ **Marszałkowska 137,**
„ 4 „ **Nowy-Świat 29** przy Chmielnej
„ 5 „ **Nalewki 28** dom W-go Feindinda
„ 6 „ **Łódź, Piotrkowska 95.** 773-10-3

REMIZA

Marcina Ruszkowskiego

Bulwarno-Kudrawska Nr 18. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki**, miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.** R529—„—

Ceny umiarkowane.

!!!Popierajcie pracę kooperatywną!!!

Równieńskie Stowarzyszenie Rolnicze

Równe, gub. wol.

Adres telegraficzny: **Równe. Syndykat.**

Maszyny i narzędzia rolnicze z fabryk krajowych i zagranicznych.
Znakomite siewniki Pracnera, uniwersalne, kombinowane, zbożowe i buraczane.
Superfosfat, gips, tomasówka i inne nawozy sztuczne.
Nasiona traw, warzyw i kwiatów. OWIES, bobik, wyka i inne nasiona zbóż jarych.
MATERYAŁY BUDOWLANE: cegła ogniotrwała, tektura smołowa do krycia dachów, posadzka „Tajkury", cement „Wołyń", dachówka gliniana, cementowa, posadzka cementowa, rynny i inne wyroby cementowe.
Naczynia mleczarskie, przedmioty pszczelarskie, przybory do młynów, wyroby powroźnicze, żelazne:

Jedyne przedstawicielstwo na gub. wołyńską

żelaza z fabryki „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górn.

Duży wybór artykułów technicznych do użytku fabryk, pakunki, tektura etc.

Specyalny oddział przyborów gorzelniczych.

840—15-7

Z pozwolenia władzy w przyszłym roku szkolnym 1907/8 zostanie otwarta **w Kijowie, początkowo-przygotowawcza szkoła**

Zofii Żukiewiczowej.

dla dzieci wyłącznie polskich.

Oprócz zwykłych przedmiotów gimnazyalnych, będzie zwrócona specyalna uwaga na wiadomości z przyrody i nauki o rzeczach. Język polski w odpowiednio szerokim zakresie. System nauczania według najnowszych wymagań pedagogiki. **Początek egzaminów wstępnych d. 1-go maja.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można pod adresem:
Mała-Żytomierska 20, m 5, codziennie od g. 4-ej do 6-ej. 1091—20—3

Zakład ogrodniczy Edmunda Kristera w Kijowie

w Przedmieściu Kureniówka, sklep KRESZCZATIK, naprz. Grand-Hotelu. Poleca Szanownej Publiczności ze swego składu świeżego zbioru **nasiona warzywne i kwiatowe.** Z obszernych szkółek drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, róże sztamowe i krzaczaste w najrozmaitszych gatunkach. Wszelkie ogrodnicze instrumenty najlepszych fabryk zagranicznych. Katalogi ilustrowane wysyła na żądanie bezpłatnie. 742—10—2

Ruskie Towarzystwo Schuckert & S-ka

Filia Kijowska (Prorezna Nr 3)

proponuje:

Motory na gaz ssany angielskiej fabryki „Crossley" z działającymi bez przerwy udoskonalonymi **generatorami.**

1167—100—2

Motory pracujące surową naftą patentowane, najnowszej konstrukcyi angielskiej fabryki „Crossley".

GRAND-HOTEL

Tous les soirs dans la Grande **Nouvelle Salle Concert** du celebre cymbaliste **Lika Stefanesko.**

1189—5—4 Henri Lancia.

Teatr Miejski. W poniedziałek, d. 19 marca odbędzie się

2-gi Koncert symfoniczny pod batutą **A. Hessina**

z udziałem artystki cesarskiej opery **L. Lipkowskiej.**

Początek o godz. 8 wiecz.—Program: **Beethowena** V. symfonia, **Arenski** — Wacza., **Liadow**—Tabakierka. Baba Jaga, **Wagnera** Mejsteringerer.

Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego.

Lecznica dentystyczna, Kreszczatik Nr 40. Przyjmują d-rzy specyal. **zęby sztucz. bez podniebienia, usuwanie bez bólu, zęby sztucz. od 1 rb.** Plomby od 50 kop. **Porada i kuracya bezpłatna.** Przyjm. od 9—9 wiecz. 907-3-1

Koszule Frakowe

krawaty, kołnierzyki, rękawiczki, chustki, kaftaniki ciepłe pf. Jegera, pledy, kołdry. Obuwie amerykańskie i przybory podróżne proponuje

L. Rottermund

Mikołajewska Nr 1

róg Kreszczatiku.

Wszystkie towary od pierwszorzędnych firm rosyjskich i zagranicznych, ze względu na trwałość wykończenia i elegancyę poza wszelką konkurencyą.
68—100—21

Sanatoryum D-ra Solmana, Warszawa, Al. Szucha Nr 6. Choroby chirurgiczne kobiece wewnętrzne. Pobyt i opatrunki od rb. 2 k. 50 do rb. 6 dziennie. Ambulatoryum od 12—1 g. 30—12—6

SZYMON ASKENAZY:

Rosya-Polska

(1815 — 1830)

DZIEŁO TO NAPISANE ZOSTAŁO NA SPECYALNE ŻYCZENIE UNIWERSYTETU w CAMBRIDGE, OBECNA ZAŚ POLSKA EDYCYA POZWALA NA ZAZNAJOMIENIE SIĘ Z TĄ BARDZO CIEKAWĄ PRACĄ ZNAKOMITEGO HISTORYKA.

Cena Rb. **2.**— z przesyłką Rb. **2.40.**

SKŁAD GŁOWNY w KSIĘGARNI LEONA IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE.

1220—3—1

KALENDARZ.

18 (31) Niedziela—Cyrylla.
19 (1) Poniedz.—Józefa Obl.
20 (2) Wtorek—Wolframa B.
21 (3) Środa—Benedykta Op.
22 (4) Czwartek — Katarzyny W.
23 (5) Piątek — Katarzyny Król.
24 (6) Sobota — Siedmiu bol. N. M. P.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Około Dumy.

(Korespondencya „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, d. 28 marca.

Dzisiaj w Dumie rozeszła się pogłoska, przez wielu posłów poważnie brana, że rząd zdecydowany jest skorzystać z pierwszej sposobności, aby rozwiązać Dumę. Podobno miały się do tej decyzyi przyczynić ostatecznie dwa dni rozpraw nad sądami polowymi, w czasie których „mityngowy charakter" Dumy ujawnił się w całej pełni.

Oczywiście, niewiadomo, co w tej pogłosce jest prawdziwego, a co jest robotą świadomą tych, którzy albo pragną zastraszyć Dumę, albo ją zniewolić do rozważnego zachowania się. W każdym razie wieści takie mają swój jeden skutek niezawodny: działając deprymująco na Dumę, odejmują jej swobodę ducha, wskrzeszają rosyjskie *wsio rawno*. Natomiast nic a nic nie wpłyną na taktykę Dumy, bo co jest niedojrzałego i młodego, to nie dojrzeje i nie zmężnieje w ciągu 24 godzin.

Rozprawy o sądach polowych ujawniły niewątpliwie mityngowe skłonności drugiej Dumy, ale jednocześnie dały pełny obraz usposobień rządu. Stołypin nie chciał tu ustąpić ani kroku, lubo *cała Duma* (prócz 14-tu), zarówno socyaliści, jak październikowcy i nawet część monarchistów, wyraziła się stanowczo, zresztą z różnych racyi, przeciw sądom polowym. Mógł Stołypin tanim kosztem, prawie formalną kwestyą, zdobyć sobie szczyptę zaufania parlamentu, ale nie chciał. Sądy polowe i tak za kilka tygodni z mocy prawa ustać muszą, więc chodziło tu raczej o formę, niż o treść. Ale ten rząd, tępy i uparty, pragnie za wszelką cenę nie okazywać słabości wobec tego, co mu się wydaje natchnieniem rewolucyi. Miał powtórną sposobność okazania swej „dobrej woli" i nie skorzystał z niej. W ten sposób pcha kadetów na lewo, dezorganizuje jądro centrowe, najbardziej sam przyczynia się do tego, na co narzeka.

* * *

Grupa muzułmańska nabiera coraz więcej kształtów określonych, zróżniczkowanych. Ci jej członkowie, którzy uważali, że obecnie nie czas na „wysuwanie naprzód spraw narodowościowych", wystąpili z frakcyi i weszli do trudowików, reszta—w ilości trzydziestu kilku, jakoś trzyma się razem i pracuje nad wspólnym programem. Jest to, z każdego stanowiska patrząc, objaw pomyślny i zdrowy. Dla Polaków w szczególności Muzułmanie mogą stać się sprzymierzeńcem ważnym i lojalnym, który może iść z nami ręka w rękę w sprawach zasadniczych i taktycznych. Dziś o takim sojuszu przedwcześnie byłoby jeszcze mówić, ale są już i obecnie znamiona możliwości tej wspólnej taktyki. W tej chwili stosunki między Polakami a Muzułmanami są dobre i doprowadziły już parokrotnie do solidarnego głosowania. Przy dzisiejszym układzie stosunków tworzy się wskutek tego blok, który, o ileby skrzepł i usystematyzował swoje postępowanie, zaważyłby w Dumie.

* * *

Wśród trudowików ostatnimi dniami było silne wzburzenie. Fermentuje ta grupa wewnątrz. Zarysowały się dwa kierunki: jeden bliższy katetom, drugi—ciążący do swych prarodziców — socyal.-rewolucyonistów. Podobno pierwszy został ostatecznie zmajoryzowany. Skutek tego będzie taki, że utworzy się nareszcie „Związek ziemi i wolności" *(Sojuz ziemli i woli)*, złożony z socyal - rewolucyonistów, socyalistów ludowych i trudowików, będący starem marzeniem przywódców tych frakcyi. Czy na długo? Zapewne na parę tygodni. Wśród tych żywiołów niedojrzałych niemożliwy jest sojusz stalszy, bo tam żaden z kontrahentów nie wie dokładnie, jaką drogę działania ma obrać. Nie dalej, niż dzisiaj, przemawiało w Dumie dwu trudowików: jeden kierował na prawo, drugi na lewo...

* * *

Dzisiaj Duma uchwaliła, że w najbliższy poniedziałek przyjdą pod obrady ogólne dwa znane wam wnioski w sprawie agrarnej. Tak więc będziemy mieli wstęp do batalii, którą ja przynajmniej uważam za generalną.

Co się stanie w poniedziałek?

Słyszałem, że kadeci zamierzają obstawać przy tem, aby wnioski odesłać bez rozpraw do komisyi agrarnej, której zresztą jeszcze niema. Rzecz prosta, że byłoby to najrozumniejsze wyjście z sytuacyi, że to jest jedyny sposób odsunięcia groźnego zagadnienia na plan dalszy. Ale czy znajdzie się ku temu odpowiednia większość? Zdaje się, że rozstrzygać tu będą monarchiści i włościanie bezpartyjni, a ich stanowisko jest w tej mierze zagadkowe. Jeżeli pragną szczerze jak najrychlejszego rozwiązania Dumy, to powinni obstawać przy natychmiastowem rozpatrzeniu wniosków agrarnych.

* * *

Stosunki między obu Kołami polskiemi układają się coraz lepiej. Są jeszcze powody do tarć, są jeszcze mniej więcej poważne różnice zdań, ale niema zeszłorocznej nieufności wzajemnej, niema intryganctwa i partykularyzmu, tak panoszącego się w kole terytoryalnem. Natomiast jest po obu stronach powaga, dobra wola i całkowita lojalność. Z pewnością przyczyniło się do tak pomyślnego zwrotu rzeczy nietylko doświadczenie pierwszej Dumy, ale i skład osobisty obu kół poselskich. Bardzo dobre panują także stosunki między przedstawicielami pojedyńczych stronnictw w Kole polskiem. Wszystko to przyczynia się do tego, że grupa polska, pozbawiona kłopotów wewnętrznych, może w swej zewnętrznej działalności zachować pełną swobodę ducha i ruchów. A jej właśnie szczególnie wymagają warunki obecnej pracy parlamentarnej. **Scevinus**.

„Straż" poznańska.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Poznaniu trzecie walne zebranie „Straży", o którem dla łatwo zrozumiałych powodów dajemy szerokie i szczegółowe sprawozdanie.

Jak wiadomo zadaniem tego stowarzyszenia jest obrona praw konstytucyjnych Polaków w drodze legalnej. „Straż" dzieli się na trzy sekcye: kulturalną, prawno-polityczną i organizacyjną, czyli gospodarczo - społeczną. Wiec niedzielny zagaił prezes stowarzyszenia, poseł Józef Kościelski, witając zebranych staropolskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", a następnie rozpoczęły się sprawozdania i debaty.

Sekcya kulturalna, z działalności której zdawał sprawozdanie poseł Bernard Chrzanowski, działała na polach czynnością innych Towarzystw nie objętych. Popierała więc naukę języka polskiego i biblioteczki dla dzieci. Wysłano 3,000 elementarzy i 6,000 historyi polskich, 3,000 książeczek z biblioteczki Mickiewiczowskiej, 500 katechizmow i 100 innych książeczek. Uwzględniano głównie kresy. W okolice rdzennie polskie wysłano 45 chłopców. Wśród starszych szerzono również oświatę przez zasilanie bibliotek ludowych odpowiedniemi książkami i udzielanie informacyi przy urządzaniu wieczornic ludowych. Dalej popularyzowano wiedzę za pomocą obrazów świetlanych, w którym to celu zakupiono dwa skioptikony po 500 mk. Pod względem wydawnictwa własnych wykładów działalność sekcyi była niedostateczną. Panuje wielki brak wykładów ludowych. Ogłaszania sekcyi w celu pozyskania popularnych prac pozostały bez skutku. Członkowie sekcyi zabrali się więc do tego sami. W druku znajdują się obecnie 3 tomy, dwa dalsze ukażą się w ciągu roku bieżącego.

Następnie z działalności sekcyi prawno-politycznej składał relacyę poseł Mieczkowski. Zadaniem sekcyi było udzielanie bezpłatnej rady i pomocy, oraz obrony prawnej w kwestyach znaczenia narodowego. Oprócz tego wyjątkowo udzielano wskazówek w sprawach rentowych, dla których zaangażowano osobną siłę. W Poznaniu pracowało dla sekcyi 5 adwokatów, w Księstwie 12, w Prusach Zach. 5. Dla Górnego Śląska utworzono osobny wydział, do którego prawie wszyscy tamtejsi adwokaci polscy należą. Porady prawnej udzielano ustnie i piśmiennie. W Poznaniu udzielono piśmiennie rady w 650 wypadkach, ustnie w 500. W Księstwie i Prusach Zachodnich w 700 do 800 wypadkach. Z Górnego Śląska sprawozdania dotychczas nie nadeszły. Sekcyę zajmowały w ostatnim czasie przeważnie sprawy szkolne, w których skutecznej pomocy niestety przeważnie udzielić nie mogła. Chromały bardzo urządzone w sekcyi sądy polubowne. Mówca wzywa zebranych, aby w szerszej mierze z nich korzystali. — I to przemówienie walne zebranie przyjęło z wielkiem uznaniem.

Dalej ze sprawozdań sekcyi ekonomicznej okazało się, że działalność jej ograniczała się do wskazywania posad dla wszystkich stanów, służenia poradą w sprawach ekonomiczno-finansowych, zajęcia się bytem robotników na obczyźnie i popierania czynnego bytu ekonomicznego w ogólności z uwzględnieniem dobra społecznego. W pismach publicznych pod rubryką chleb dla swoich ogłoszono w 19 komunikatach około 300 wakujących posad z wszystkich okolic, w których już to zdolny przemysłowiec lub kupiec, już to obrońca prawny lub lekarz mogliby się osiedlić. Największy brak był lekarzy, adwokatów i weterynarzy Polaków. Niezdrowym objawem jest ogólna niechęć do osiedlania się w mniejszych miastach i wsiach, pomimo, że tam właśnie oprócz dostatecznego chleba dla pracy społecznej wielkie jest pole. Sekcya badała także skargi dotyczące ucisku robotników galicyjskich i zakordonowych, na obczyźnie się znajdujących. Okazało się, że w poszczególnych wypadkach wina ucisku nie tyle polega na chlebodawcach, ile raczej na zupełnej nieznajomości, języka niemieckiego, wyzysku niesumiennych agentów, korzystających z tej nieświadomości, a szczególniej na urzędach poszczególnych gmin galicyjskich i Królestwa, które wszelkie prośby o skompletowanie papierów robotników, milczeniem zbywały, narażając robotnika na ciężkie straty materyalne. Popieranie materyalne wobec bardzo szczupłych funduszów Straży, ograniczyć się musiało do wypadków bardzo wyjątkowych. Sekcya pod tym względem kierowała się ściśle według punktów zasadniczych programu ogłoszonego swego czasu w pismach publicznych. Zastanawiano się także nad bardzo poważną kwestyą nadużywania kredytu. Pod tym względem konieczną jest naprawa wad społeczeństwa, aby co rychlej przywrócić zdrowe, normalne stosunki. W celu udzielania porady we wszystkich sprawach ekonomicznych, wydelegowała sekcya ze swego łona czterech członków, którzy we wtorki i piątki od g. 2 do 3 po południu, w biurze Strazy wszelkie tym podobne sprawy ustnie załatwiali. Oprócz tego udzielano zamiejscowym członkom piśmiennych informacyi. Nadto pracuje sekcya nad wydaniem statystyki rzemieślniczej, aby stwierdzić, które zawody przez Polaków są reprezentowane i które zapewniają im utrzymanie.

Pod względem materyalnem ze sprawozdania skarbnika p. Pfitznera widać, że „Straż" w roku ubiegłym nie wyczerpała swego etatu wynoszącego 14,000 mk., gdyż wydała tylko 12,387 mk., czyli 1,600 mk. mniej niż obliczono w etacie. Ze składek zebrano 3,377 mk. mniej niż w roku ubiegłym. Z 27 zorganizowanych powiatów W. Ks. Poznanskiego wpłynęło 9,170 mk., czyli 2,000 mk. mniej niż w r. 1905. Winę ponosi miasto Poznań, którego składka roczna była o 1,000 mk. mniejszą. W Prusach Królewskich zebrano 2,359 mk. (w r. 1905: 1,400 mk.). Ze Śląska 401 mk., z obczyzny 884 mk. Dochód ogólny wynosił 23,687 mk., rozchód 12,321 mk., który dzieli się na poszczególne sekcye, jak następuje: organizacyjna 1,657 mk., ekonomiczna 54 mk., kulturalna 3,410 mk.. prawno-polityczna 1,400., biuro „Straży" 5,800 mk. W imieniu komisyi rewizyjnej odczytuje sprawozdanie p. dr Perczyński. Walne zebranie udziela skarbnikowi pokwitowania.

Nakoniec prezes Kościelski zdał sprawę z wydziału organizacyjnego w zastępstwie, bo dział ten w obecnej chwili kierownika nie posiada. Członków jest 22,894. W W. Ks. Poznańskiem zorganizowanych jest na 48 powiatów tylko 34, a 4 starostów jest chorych tak, że prawidłową żywotność rozwija tylko 30 powiatów. Niezorganizowanych zupełnie jest 14 powiatów i mimo najusilniejszych starań, ludzi odpowiednich, a chętnych znaleźć nie można. W Prusach Zachodnich na 32 okręgi zorganizowanych jest 9. Na Górnym Śląsku na 43 okręgi mianowano wprawdzie 35 mężów zaufania, lecz akcya w tej dzielnicy dopiero rozwijać się zaczyna. Na obczyźnie zorganizowaną jest głównie dzielnica z tej strony Łaby, dzięki zabiegliwości tamtejszego starosty, p. Fr. Krysiaka z Berlina. Wieców agitacyjnych urządzono ogółem 37, mianowicie 12 w Księstwie, 14 w Prusach Zachodnich, 10 na wychodztwie i 1 na Śląsku, na terytoryum austryackiem.

Po odczytaniu sprawozdań przystąpiono do zmiany statutu według uchwał walnego zebrania z d. 27 lutego r. b. Rozchodzi się tu o decentralizacyę. Większością głosów postanowiono, aby częściową decentralizacyę już teraz przeprowadzić, a z biegiem czasu dążyć do dalszej decentralizacyi. Tworzone być mają kółka „Straży" miejscowe, które wybiorą komisarzy, ci zaś wybierać mają starostów. Gdzie niema organizacyi, tam główny zarząd mianuje starostę, a ten komisarzy. Uchwała odpowiednia opiewa, aby dotychczasowy § 5 ustawy stosownie zmieniono. Zarząd „Straży" składać się ma w przyszłości tylko z 5 członków. Reszta członków dotychczasowych zarządu stanowić będzie tak zwany wydział doradczy.

Nie możemy wydawać sądu o tem, czy udział społeczeństwa wielkopolskiego w „Straży" jest wystarczający. Pisma miejscowe narzekają, że na ostatniem zebraniu inteligencya nie dopisała i że głównie przemawiali robotnicy i rzemieślnicy. W każdym jednak razie sprawozdanie powyższe dla nas kresowców jest pouczające, jako dowód dużego stosunkowo nakładu wspólnej i ściśle zorganizowanej pracy społecznej. **E. P.**

Przegląd polityczny.

(Geneza rewolucyi chłopskiej w Rumunii. — Przesunięcie frontu strategicznego w Austryi.—Sprawa chorwacko-serbska. „Głagolica)".

Zaburzenia agrarne w Mołdawii nie ustają i przybierają coraz groźniejsze objawy. Obecnie już ruch, pierwotnie wyznaniowy, zwrócony w pierwszej linii przeciw dzierżawcom Żydom, przemienia się w ruch wyłącznie agrarny wymierzony przeciwko wszystkim wielkim posiadaczom ziemi. Jak zawsze w takich ruchach, początek tkwi w błędnej polityce rządu, w niesprawiedliwym nadziale włościańskiej ziemi, w braku organizacyi kredytowych, w niskiej oświacie i zupełnem zaniedbaniu najpierwszych potrzeb włościaństwa mołdawskiego. Rząd się troszczył o podatki i rekruta, społeczeństwo rumuńskie o wysoką rentę gruntową. właściciele dóbr, bojarowie, o błyszczenie w stolicach świata, świecąc nieobecnością na wsi, w kraju: brak wszelkiej łączności między ludem wiejskim a dworem, absenteizm szlachty, zamiłowanie do wygód i rozkosznego życia światowego, nieumiejętność fachowa rolnictwa u posiadaczy ziemi, wysługiwanie się dzierżawcami-Żydami —; oto są powody głębsze, leżące na dnie rewolucyi agrarnej w Rumunii. A do tego przyłączyła się, jak zwykle w takich wypadkach bywa, agitacya z zewnątrz, agitacya, której źródeł jeszcze dociec niemożna, ale niezawodnie zbliżona do rosyjskiej agitacyi za podziałem ziemi; i oto warunki dla rewolucyi chłopskiej były gotowe. Chłopi uwierzyli święcie w opowiadane im z umysłu bajki o bliskim podziale ziemi, o dokonanej, jakoby reformie w Rosyi, o przeprowadzonym nowym podziale ziemi pańskiej.

Rozdawano nawet po jarmarkach broszurki, w których najszczegółowiej wyjaśniono, że król Karol i Królowa Elżbieta już się zgodzili na podział ziemi i wzywają chłopów, żeby „przyszli i wzięli".

W izbie deputowanych w Bukareszcie, w czasie rozpraw nad rewolucyą chłopską w Mołdawii, dep. Carp wyraźnie oskarżył stronnictwo liberalne młodorumuńskie, że przyczyniło się do rozbudzenia agitacyi wśród chłopów i rozszerzało podburzające pisma i broszury.

Po jarmarkach agitatorowie głośno nadużywali swobody słowa i opowiadali, że minister spraw wewnętrznych Cogaliceanu nakazał ziemię rozdzielić między chłopów. Jest to zdumiewające, że rząd, któremu agitacya ta zdawna była znaną, żadnych środków zapobiegawczych nie użył i zawczasu nie przeszkodził rozruchom, które obecnie tłumić musi przy pomocy wojska i karabinów. Obecnie dopiero, poniewczasie, rząd zabiera się do reform agrarnych, kiedy 400 dworów zostało spalonych i zrabowanych, a blisko 6,000 ludzi schroniło się ledwie z życiem za granicę austryacką w Bukowinie, w Czerniowcach, Serecie i Suczawie. Wypadki w Mołdawii wywołały głębokie wrażenie w południowej rumuńskiej części Bukowiny, gdzie rząd austryacki natychmiast wysłał 4 pułki piechoty. Także i za Prutem i Czeremoszem w północnej Bukowinie ruscy chłopi żywo interesuą się wypadkami w Mołdawii.

Wszystko to są poważne przestrogi dla poczynienia odpowiednich ostrożności po obydwu stronach Mołdawii na północy i na wschodzie. Jest to *memento* dla rządu, żeby zawczasu przeprowadzał reformę stosunków agrarnych i podnosił ekonomiczny i moralny poziom ludności, jeżeli niechce, aby go zaskoczyły—wypadki mołdawskie.

* * *

Dwa są poważne źródła możliwych niepokojów w obecnej chwili i na Bałkanach i w Marokko. W obydwu sprawach interesowane są mocarstwa, należące do dwu wielkich systemów sojuszów politycznych: Na Bałkany w tym roku, bardziej niż kiedykolwiek, zwróconą jest uwagaA ustryi. Od roku już nastąpiło w Austryi przesunięcie frontu strategicznego z północy na południe. Od chwili osłabienia Rosyi po wojnie z Japonią, Austrya zbliżyła się do Rosyi i rozpoczęła zwijać garnizony na północnej granicy w Galicyi, przesuwając systematycznie wojska z północy na południe.

Obecny front strategiczny Austryi skierowany jest przeciw Włochom i przeciw Serbii. Wypadki w Serbii i Bulgaryi silnie oddziałał na południowo-słowiańskie narody, zamieszkałe w Austryi, w Krainie w Pobrzeżu istryańskim, Dalmacyi, w Węgrzech, w Chorwacyi i Slawonii, tudzież w pro-

Ada Negri.

—(-)—

Nowelka zimowa.

(Z włoskiego).

Historyę tę opowiedziała mi Rosetta, moja służąca, mała i delikatna Rzymianka, posiadająca rysy greckie i włosy gęste i rozrzucone, a tak czarne, że przybierały odcienie błękitnawe.

Było to w przeddzień wigilii świąt Bożego Narodzenia. Małej, dwunastoletniej Rosecie i jej czteroletniemu braciszkowi dokuczały bardzo zimno i głód.

Dziewczynka ze swoją bladą, o regularnych rysach twarzyczką, ukrytą w gęstwinie wijących się włosów, przypominała typ greckiej niewolnicy; chłopak, ciemny jak metys, przytulił się do siostrzyczki—mała ta i nędznie odziana para, oczekiwała na ojca.

W izdebce, słabo lampką oświeconej, nie było nic, prócz łóżka, dwóch kufrów starych, kilku krzeseł i stolika pod oknem.

„Dlaczego mama zostawia nas tak samych?...—zapytał mały Iwan — przecież jutro jest wigilia Bożego Narodzenia...

Bo to widzisz, braciszku, mama jest chorą, przytem ona pracuje w Mercato Saraceno i stara się mieć zarobek, aby kupić mięsa i chleba. W domu jej źle, głód znosić trzeba, przytem ojciec ją bije".

„Czy nie masz już więcej soldów, Rosi?"...

„Nie. Jutro pójdę do mamy, aby o nie poprosić".

„Opowiedz mi tymczasem bajeczkę o Biancarossie".

„Była sobie kiedyś księżniczka, biała jak śnieg i różowa, jak wiśnia...".

W tej chwili wszedł ojciec; powiew jakiś lodowaty i srebrny promień księżyca wsunęły się za nim do izdebki, Człowiek ten miał twarz ponurą, a z oczu zamglonych, lub czasem w punkt jakiś nieruchomo wpatrzonych. wyglądało szaleństwo płynące ze strasznego nałogu upijania się.

Z początku stał, nie mówiąc nic do dzieci. Milczenie przerwał mały Iwan swym płaczem pochodzącym zapewne z obawy przed ojcem—pijanym. Płacz dziecka, delikatny i żałosny, był z tych, które matka tylko łagodną pieszczotą uspokoić i utulić może. „Co ci jest mały błaźnie?... wykrzyknął pijak. Głodny jestem, nie mamy teraz chleba, ani żadnego pożywienia. Rosetta niech idzie do matki, do tej próżniaczki i przyniesie od niej pieniędzy. A tak, uciekła z domu, dzieci zostawiła i rzecz skończona... No, prędzej, nie bądźże leniwą i powolną, rusz że się. A ty Iwan idź do łóżka"....

Malec głośniej po tych słowach zapłakał i więcej przytulił się do siostry. Stała się wtedy rzecz niespodziewana. Pijak w uniesieniu i szale, straciwszy przytomność, otworzył szeroko okno, wyrwał dziecko Rosecie i rzucił je w przestrzeń. Gdy przyszła kolej na córkę, obsypał uderzeniami wątłe jej ciało i wypchnął za drzwi, uczyniwszy to, wcisnął się w kąt izby i pozostał tam nieruchomy, straszny, z pianą na ustach.

Chłopczyna z wysokości dwóch metrów upadł w miękki pokład śniegu, nie odniósłszy żadnego szwanku. W pierwszej chwili zdrętwiał tylko z przerażenia i zdało mu się, że to śmierć przyszła. Kiedy siostrzyczka zbliżyła się do niego cała drżąca, okrążając zdaleka drzwi, prowadzące do nędznej lepianki, dziecko dało się wziąć i objąć drobnemi rączkami i ogrzać ciepłym oddechem.

Stali tak oboje przed chatką, nie śmiejąc się odezwać, nie śmiejąc wejść, pilnie nasłuchując i słysząc tylko silne uderzenia własnych swych dziecinnych serduszek. Noc była jasna i niebo gwiaździste, a oni wobec tej jasności pogodnej, wydawali się tak drobni i nieszczęśliwi, że gwiazdy nawet zdawały się patrzeć z politowaniem i współczuciem na te dwie samotne istotki.

Wokoło nich wszystko we śnie spoczywało. W końcu Rosetta nabrała odwagi i oto cichutko, powoli otworzyła drzwi, wprowadziła do izby braciszka i położyła go do łóżka. Czyniła to milcząc, ale delikatne jej pieszczoty wyrażały lepiej od słów całą tkliwość uczuć dziewczęcia. Pijany ojciec spał snem ciężkim, leżał na ziemi i chrapał mocno.

„Do widzenia, szeptała Rosetta do ucha małemu. Bądź grzecznym. Uspokój się i zaśnij. Powrócę tu z mamą, przyprowadzę ci mamę..." I wyszła. Chłopczyk tymczasem utkwił oczki nieruchome w drzwi, które się za nią zamknęły.

Jest w samem sercu Kampanii rzymskiej długi gościniec, prowadzący z San Damiano do Mercato Saraceno, wijący się wśród dolin i wzgórz, potem rozłożony nad rzeką płasko i szeroko.

Na tej to drodze można było widzieć tego wieczora posuwającą się powoli wątłą, podobną do widma jakiegoś—postać małej dziewczynki. Zmęczona wspinała się na pagórki, to znowu zbiegała z pochyłości, zostawiając na śniegu ślady swych wysokich sabotów.

Gdyby ją kto na tej drodze spotkał, pomyślałby zapewne, że to mara nocna. I szła dalej obok cichego cmentarza, ukrytego w cieniu wysmukłych cyprysów, szła nie śmiejąc spojrzeć w tę stronę, ani odetchnąć, a umarli mogli ją wziąć za jakieś ciche widmo z ich grona, za jedną z dawnych saracenek, przed wiekami zamieszkujących Mercato.

Nie była to mara jednak, ani widmo, a tylko biedne, małe, ludzkie stworzenie, przyciśnięte ciężką ręką twardego losu i nie zdające sobie sprawy ze swego bytu, pełnego cierpień.

Przez cały czas swej wędrówki nie słyszała ona nic, ponad bicie własnego serca, nie widziała nic prócz postaci matki, którą jej wyobraźnia stawiła przed oczami.

Drzewa pokryte śniegiem, pola i łąki błyszczące szronem, rzeka i niebo, nieruchome wzgórza, tonące w blasku księżycowym, wszystko to wydawało się jej tak dalekiem i tak wprost nieistniejącem, że było podobniejszem do cichego snu prześnionego, niż do rzeczywistości.

Ale Rosetta w tej mizernej, schorowanej kobiecie, grzejącej się przy piecu, matki już prawie poznać nie mogła. Nie śmiała też jej powiedzieć: „Chodź, wróć do nas, ojciec nas tak krzywdzi, tak się znęca". W tej istocie zmienionej, z twarzą opuchniętą i żółtą, wzrokiem błędnym, w tej kobiecie prawie obcej, chorej, która ją obojętnie przywitała i odsyłała bez wyrzutów sumienia do domu napowrót, widziała zanik wszelkich uczuć macierzyńskich, uczuć ludzkości wogóle, odgadywała też, że tu śmierć duchowa poprzedza tylko fizyczną.

Głód, praca, nędza i cierpienia za długo trwały. Ta kobieta nie mogła już i nie umiała żyć dla swoich dzieci, ona już była dla nich umarłą.

Tak się dzieje często z tymi, którzy nad siły cierpią; a ta mała, dwunastoletnia dziewczynka, nie dziwiąc się niczemu, wszystko zrozumiała i wszystko przebaczyła.

I znowu wracała tą samą drogą i znowu padały na nią srebrne promienie księżyca, przypatrywały się samotnej istotce jasne wzgórza i ciemna wstęga rzeki.

Tylko iść już musiała powolniej. Nogi jej ciężyły i zatapiały się głęboko w śniegu, a łachmany, które miała na sobie, nie chroniły od przenikliwego zimna.

Twarzyczka o liniach greckich była bardzo bladą, bledszą prawie od księżyca.

„Dokąd idziesz?" pytały drzewa, podobne do zakapturzonych staruszków. „Dokąd idziesz?" szemrała rzeka, tocząc swe ciemne fale wśród wybrzeży, osrebrzonych księżycem. „Pojutrze jest święto, święto, uroczyste święto", mówiły z daleka gwiazdy, nie mające współczucia dla opuszczonej.

Wszystko żyło i mówiło w około dziewczynki; skały zdawały się mieć twarze ludzkie, wody—głosy, a gwiazdy—oczy.

Straciła świadomość swego stanu; zdawało się jej, że idzie tak od wieków, jak córka żyda wiecznego tułacza, wichrem gnana i za grzechy jakieś cudze pokutująca.

Gdy już była w połowie drogi, powitały ją cyprysy i krzyże cmentarza. Nie bała się duchów, ani widm, bo była nieskończenie drobną i biedną i to ją broniło od nich; była tylko małym atomem, rzuconym w cienie nocy.

Zapadła znowu w śnieg, wydostała się na jakiś wzgórek, stoczyła po pochyłości, upadła, potem znowu się podniosła, potrząsając bujną czupryną; w końcu dostała się do lepianki i, otworzywszy drzwi, wbiegła do środka.

Iwan spał z zaciśniętemi piąstkami.

Pijaka już nie było. Biedne stworzenie, opuszczone przez ojca i matkę, rzuciło się na łóżko obok braciszka i zapadło w stan obezwładnienia i przemęczenia—podobny śmierci.

Tyle, tyle lat od tego czasu upłynęło, a Rosetta dotąd nie wie dobrze, czy owa noc zimowa i wędrówka po śniegu przy blasku księżyca—snem była czy rzeczywistością.

Niema ona żadnych wieści o bracie swoim Iwanie, wie tylko, że jest on pastuszkiem w Apeninach i że podczas długich godzin, spędzanych z trzodą na pastwiskach, rzeźbi z gliny artystycznie małe figurki.

Rosetta, jako służąca, przebywała w wielu domach i poznała pełne gwaru i ruchu życie miejskie.

Tylko zawsze jest cichą i milczącą; zachowała przytem oczy aksamitne i rysy rzeźbione greczynki.

Wspomnienie owej nocy zimowej odbiera jej wszelką radość życiową i rzuca cień smutku na łagodne jej i nacechowane pewną obojętnością usposobienie.

wincyach, zajętych wojskowo w Bośni i Hercegowinie. Zwłaszcza sprawa Bośni i Hercegowiny nabiera teraz aktualnego znaczenia w chwili, kiedy rokowania rządu austro-węgierskiego o zawarcie nowej ugody austro-węgierskiej stanowczo się rozbiły. Gdyby przyszło do rozdziału celnego i prawno-państwowego między Austryą i Węgrami, co już zdaje się być tylko kwestyą czasu: los Bośni i Hercegowiny, nienależących ani do Węgier, ani do Austryi, musiałby zostać ustalonym. Otóż pamiętać należy, że trzy miliony mieszkańców tych prowincyi, zajętych przez Austryę w r. 1879, należy do Serbów, że są grecko-oryentalnego wyznania, a w mniejszej części, sturczeni dawniej Serbowie, zwłaszcza ze szlachty, agów i bejów są wyznawcami Mahometa. O Bośnię i Hercegowinę rywalizują ze sobą dwa kraje: Serbia i Chorwacya. Wiadomo, że chorwaccy patryoci dążą do połączenia z dzisiejszą Chorwacyą i Slawonią, jako trzeciej prowincyi jeszcze i Dalmacyi, a Wielka Chorwacya ma pretensyę do Bośni i Hercegowiny. Również i Serbia uważa te, przez Austryę zajęte po wojnie rosyjsko-tureckiej kraje, za leżące w sferze wpływu serbskiego i radeby przyłączyć do dzisiejszego królestwa serbskiego jeszcze Nowy Bazar, Starą Serbię, Bośnię i Hercegowinę. Konflikt ten ujawnił się na sejmie chorwackim w Zagrzebiu, kiedy stronnicy Starcewicza żądali przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Chorwacyi, a poseł serbski w sejmie chorwackim *Supilo* żądał wcielenia Bośni i Hercegowiny do Serbii. Również i sprawa głagolicy w liturgii w Kościele katolickim w Chorwacyi jest w ścisłym związku z tem dążeniem do rozszerzenia Wielkiej Chorwacyi.

Biskupi chorwaccy w Dalmacyi obradowali nad wprowadzeniem liturgii starosłowiańskiej i „głagolicy" do Kościoła katolickiego we wszystkich dyecezyach Dalmacyi. Sejm chorwacki oświadczył się za wprowadzeniem głagolicy i liturgii starosłowiańskiej nietylko w dyecezyach Dalmacyi, lecz także we wszystkich dyecezyach chorwackich. Była to idea zmarłego biskupa Strossmajera, dotąd jeszcze niewprowadzona w życie. Tym sposobem Chorwacya katolicka wraz z Dalmacyą zbliżyłaby się do grecko-oryentalnej Serbii i Bośni i przygotowałaby się podstawa późniejszego Zjednoczenia.

Te dążenia panslawizmu południowego przeraziły sfery wiedeńskie i stąd poszła znana nagana, wyrzeczona przez cesarza Fr. Józefa marszałkowi sejmu chorwackiego, za „przekroczenie zakresu działania sejmu" i mieszanie się do spraw poza sferą działania sejmu leżących.

Wszystko to jednak wskazuje na ruch żywiołowy, idący od Bałkanu i dążący do wytworzenia wielkiego państwa Chorwacko-Serbskiego. Jeżeli do tego dodamy ambicye Włoch, dążenie do zdobycia brzegów Adryatyku i wcielenia Albanii, zrozumiemy napięcie na południowej granicy austryackiej, które spowodowało do przesunięcia frontu strategicznego z północy na południe Austryi.

W.

Listy paryskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Paryż, d. 24 marca.

Wczoraj—burzliwe posiedzenie w izbie, które jednak skończyło się na niczem. Z powodu nadużyć, jakie miały miejsce w rotach aresztanckich w Algierze, nadużyć, skonstatowanych najsamprzód przez p. Duhr'a w *le purnol*, a potwierdzonych później przez częściowe ankiety, postawiono wniosek wyboru specyalnej komisyi parlamentarnej, mającej się zająć zbadaniem sprawy i przedstawieniem projektu zaradzenia tym nadużyciom.

Wnioskodawca, p. Ceccaldi, w długiem przemówieniu przedstawił całą sprawę i przytoczył cały szereg gwałtów nieludzkich, którym poddawano aresztantów: jednego włożono do ukropu, innemu znowu w śniegu spać kazano, byli tacy, co, związani, w trumnach złożeni, żywcem niemal przez robactwo zostali stoczeni—słowem, rzeczy straszne i nie do uwierzenia.

I niezawodnie wniosek byłby przeszedł, komisya parlamentarna zostałaby obraną, gdyby nie ta okoliczność, że cała ta akcya, rzekomo skierowana przeciwko nadużyciom, cel miała zupełnie inny, jak to zresztą w przemówieniu swem zaznaczył minister wojny, p. Picquart; przyłączyli się do niej socyaliści i starano się przy tej sposobności zdyskredytować armię francuską. Otóż temu zdyskredytowaniu przeszkodziła większość parlamentarna; tylko 132 głosów było za ukonstytuowanie komisyi, reszta, 421 przeciwko tej komisyi głosowała.

* *

We Francyi musi zawsze być jakaś sprawa „wielka" na porządku dziennym. Obecnie tą sprawą jest ogłoszenie lub nie ogłoszenie papierów, znalezionych u Montagnini'ego. Jak wiadomo, nieoficyalny przedstawiciel Rzymu, po zerwaniu stosunków Francyi z Rzymem, przez czas pewien bawił jeszcze we Francyi i utrzymywał korespondencyę z kancelaryą papieską. Kiedy zrobiono u niego rewizyę i wydalono go z Francyi, papiery, znalezione w mieszkaniu dawnego ambasadora papieskiego, skonfiskowano; część tych papierów, odnosząca się do czasów, kiedy stosunki oficyalne między Rzymem a Francyą istniały, za pośrednictwem ambasady austryackiej, została zwrócona Rzymowi; część zaś drugą, korespondencyę nieoficyalną (po zerwaniu stosunków oficyalnych) zatrzymano, a przed paru dniami wybrano komisyę parlamentarną, której zadaniem jest przejrzenie tych papierów i ich opublikowanie.

I tutaj zaczyna się zabawna strona całej sprawy: Opozycya, naturalnie, przeciwna jest wogóle ogłoszeniu papierów Montagnini'ego; blok i jego stronnicy najsamprzód pragnęli, aby te papiery w całości zostały ogłoszone, teraz zaś są zdania, aby ogłoszono to jedynie, co ma charakter publiczny. Pisma tedy opozycyi widzą w tym zwrocie bloku chęć ogłaszania tego tylko, co może być pożytecznem dla rządu i jego polityki, a pominięcie listów, kompromitujących obecny rząd. A listy takie w papierach Montagnini'ego znajdują się: między innymi listy pani A., żony jednego z dawnych dyplomatów, którą p. Clemenceau wysłał był swego czasu do Rzymu, dla petraktacyi z kardynałem Merry del Val: znajdują się też w tej korespondencyi ślady podobnej petraktacyi p. Clemenceau z misyonarzem jednym, którego minister spotkał zeszłego lata w Karlsbadzie; w listopadzie r. z. minister oświaty, p. Briand, w porozumieniu z p. Clemenceau, upoważnił ks. G. do omawiania pewnych spraw stosunku Kościoła i państwa z nuncyaturą papieską. ślady tych starań również w papierach nuncyatury znajdują się. Słowem, ogłoszenie wszystkiego mogłoby być jeżeli nieszkodliwe, to w każdym razie przykre dla rządu, stąd owa zmiana w zapatrywaniach stosunków obecnego gabinetu co do sposobu ogłaszania papierów dawnej nuncyatury paryskiej.

Sprawa przeciwko ks. Jouin, do której sądowi potrzebne będą papiery Montagnini'ego, odbędzie się w dniu 11 kwietnia i dopiero po tym terminie może komisya, obrana przez izbę, zająć się rozpatrzeniem i ewentualnem ogłoszeniem papierów.

* *

Jedna z agencyi prasowych paryskich rozpuściła wczoraj pogłoskę, jakoby Watykan miał zamiar ogłosić korespondencye Montagnini'ego; dzisiaj jednak pogłosce tej urzędowo zaprzeczono; wyjaśniono jednocześnie z Rzymu, że interwencya papieska w ostatnich wyborach francuskich, której ślady znaleziono w archiwach nuncyatury, w tym zakresie, w jakim była stosowana, t. j. ograniczająca się do ostrzeżenia przed nieprzyjaciółmi Kościoła i stronnikami podziału Kościoła od państwa, była nietylko usprawiedliwiona, ale nawet uprawniona; że taka interwencya papieska w innych krajach, np. we Włoszech, dzieje się zupełnie publicznie.

* *

W poniedziałek odbędzie się pogrzeb „narodowy" (*funérailles nationales*), zmarłego przed paru dniami, nagle, jednocześnie prawie ze śmiercią żony, wielkiego męża stanu i nauki, Berthelot'a. Zwłoki Berthelota, oraz jego małżonki, zostaną złożone w Pantheonie.

Kazimierz Woźnicki.

Sprawy polskie.

Litwa.

Oświata w Grodnie. Korespondent „Kur. Litew." pisze: Oto postanowiono utworzyć tu na wzór Wilna Towarzystwo „Oświata"... ale patrzcie, co dozwolonem jest w Wilnie—zabronione w Grodnie. Pan gubernator zatwierdzenia ustawy odmówił... Dziwną bywa logika wielkorządców naszych, no, ale senat oświeci zapewne p. gubernatora i wyjaśni mu, że „Oświata" pośród Polaków istnieniu państwa nie zagraża, zagraża mu raczej tej oświaty tamowanie, jak to było dotychczas.

Białystok prosi o nauczyciela języka polskiego. Oto co w danym względzie pisze korespondent „Dzien. Wil.".

„Z takim mozołem zdobyty a tak radośnie przyjęty wykład języka polskiego w szkole realnej tutejszej i gimnazyum żeńskiem, nowy cios spotkał. Adwokat Mitkiewicz, prowadzący dotychczas w tych dwóch zakładach wykład języka polskiego, zmuszony został pracę swą przerwać. By uratować sytuacyę i nie narazić młodzież na przerwę w nauce, stanęli do apelu dwaj matematycy, pp. Banarski i Szymański.

Wdzięczni musimy być obu tym panom wielce, ale jednocześnie nadużywać też ofiarności ich społecznej nie powinniśmy".

Z odpowiednią prośbą mają się zwrócić do Krakowa i Lwowa.

Na obczyźnie.

Wieczór Orzeszkowej. W sali Biblioteki Polskiej w Moskwie odbywają się bardzo często odczyty, koncerty, oraz przedstawienia amatorskie, licznie odwiedzane przez rodaków. Jeden z wieczorków był poświęcony E. Orzeszkowej, której następnie został wysłany adres takiej treści:

„Z dalekiej obczyzny cząstka narodu, złączona z nim jednym duchem, związana krwią i sercem, co myśl swą i siły krzepi u źródeł twórczości rodzinnej, śle Tobie, Pani, wyrazy hołdu i głębokiego uznania. Dziś— gdy naród pochylone czoło swe dźwiga spokojnie a śmiało do nowych przeznaczeń—w aureoli blasku i świateł, w całem pięknie ofiarnej swej służby stają ci, co nieśli przed nim w noc męczeńską i głuchą rozpalone pochodnie wiary swej i miłości, co w znoju myśli, trudzie ducha, ofierze serc orali niwę zamarłą pod nowy, święty siew życia i przyszłości, Ty, Pani, stanęłaś w szeregu najpierwszych... Lat czterdzieści uprawiałaś niestrudzenie i ofiarnie glebę dusz naszych, krwawiłaś pierś o ciernie i kamienie drogi, kaleczyłaś serce o oporność twardych wiekowych narośli...

I oto dziś widzisz wschodzący różowy świt, promienny brzask po nocy burz, męczeństwa i krwi.

Hołd Tobie, coś nie zwątpiła o przyszłości narodu... Hołd Tobie, coś nie opuściła rozpacznie dłonie... Hołd Tobie, coś rozpalała światło wielkie, przewodnie do nowych zapasów i dróg.

Polacy z Moskwy niosą Ci, Pani Dostojna, ciepło serc swych, serdeczność uczuć wdzięcznych a mocnych, hołd myśli obywatelskiej i świadomej.

Obiad dyplomatyczny. Specyalny korespondent „Słowa" z Petersburga doniósł, że u Józefa hr. Potockiego odbył się w ubiegły poniedziałek obiad, w którym pomiędzy innymi wzięli udział: minister spraw zagranicznych Izwolskij, b. prezes gabinetu hr. Witte, ambasadorowie Anglii i Austryi, członkowie Rady państwa i Dumy: Dobiecki, Olizar, Henryk hr. Potocki i Dembiński oraz hr. Wielopolski i M. Stachowicz.

Z prasy polskiej.

Z powodu ustawicznych napaści prasy t. zw. „postępowej" na Koło polskie, warszawskie „Słowo" pisze:

«Kuryer Poranny» potępia Koło polskie za to, że ono wyciąga na mównicę parlamentarną «nieszczęsnego p. Nowodworskiego» i radzi używać tego posła jak «najoszczędniej» i tylko do spraw «drugoplanowych, w których jest obojętnem, czy i jakie mowa jego sprawia wrażenie». Nam się wydaje, że publicysta «Kur. Por.» nietylko niesłusznie ocenia i nie docenia wartości parlamentarnej p. N., ale i nie zdaje sobie sprawy z sił oratorskich, któremi rozporządza Koło polskie.

Czy dużo w Kole jest lepszych mówców od p. Nowodworskiego? P. Dmowski jeszcze nie zabierał głosu publicznie, a sądząc z tego, że obie deklaracye w d. 20 b. m. złożył nie on, ale wice-prezes Koła, przypuszczać należy, że i w przyszłości oszczędzać się będzie. P. Żukowski zna doskonale język rosyjski, mówi bardzo dobrze, ale domyślać się wolno, że prezydyum Koła używać go będzie raczej do spraw społeczno-ekonomicznych, których jest niepospolitym znawcą, aniżeli do wystąpień w sprawach ogólno-politycznych, zwłaszcza, że poseł piotrkowskiej ziemi do organizacyi Nar.-Dem. nie należy i zapisany jest na liście bezpartyjnych». W Kole jest kilku adwokatów, których poważne kwalifikacye oratorskie są zbliżone do rodzaju wymowy p. Nowodworskiego. Pp. Harusewicza i Steckiego znamy z dodatniej działalności w poprzedniej Dumie. O p. inż. Pepłowskim słychać, że jest pierwszorzędnym mówcą wiecowym, ale to jeszcze nie przesądza jego uzdolnienia parlamentarnego. Żaden z wymienionych mówców spokojnych, wytrawnych i bądź co bądź umiarkowanych, nie rozpłomieni, nie porwie za sobą spragnionego szumnych haseł i piorunowych słów wszechrosyjskiego audytoryum, a o to by prawdopodobnie chodziło postępowemu entuzyaście z «Kuryera Porannego».

A skoro tak, to czyby nie należało Kołu polskiemu pozostawić wolność korzystania z wiedzy prawniczej, z pracy i zdolności p. Nowodworskiego w sposób jaki ono uzna za najstosowniejszy?

Z prasy rosyjskiej.

—]o[—

Dyskusya Dumy w sprawie zniesienia sądów polowych i stanowisko, zajęte w tej sprawie przez rząd w osobie pierwszego ministra ma, zdaniem pism rosyjskich, doniosłe znaczenie.

Prasa liberalna naogół twierdzi, że p. Stołypin popełnił błąd, zajmując stanowisko tak niezgodne z opinią Dumy.

«Kraj—pisze umiarkowane «Słowo»—pragnie spokoju. Pomimo całego szeregu błędów, uważaliśmy za rzecz możliwą wytworzenie stosunków bardziej normalnych między p. Stołypinem a Duma.

Niestety, stanowisko, zajęte przez niego, okazało się niedość trwałem, nie było konsekwentnie oparte na bezwzględnie konstytucyjnej taktyce.

Już za błąd uważaliśmy tę obawę, pod wpływem której rząd z własnej inicyatywy nie wyrzekł się środka, którego bezcelowość z punktu widzenia państwowego nie podlega wątpliwości.

W obecnej chwili wielką korzyść może przynieść krajowi szczerość rządu. Ale ten ostatni musi oprócz tego stać na państwowym punkcie widzenia. Tego ostatniego jednak nie mogliśmy zauważyć wczoraj».

«Rząd — pisze «Towariszcz»—nie uważa za możliwe iść na spotkanie jednomyślnym prawie życzeniom kraju i Dumy. Z tego wnosić możemy, czego oczekiwać należy od rządu pod innymi względami.

Pomimo tego smutnego, chociaż wcale nie nieoczekiwanego wyniku, ostatnie dwa posiedzenia Dumy mają doniosłe znaczenie polityczne. Wobec całej Rosyi i świata całego ujawniły moralną i polityczną nicość stronnictwa «prawdziwych Rosyan», na których opiera się obecna polityka rządowa, ujawniły właściwy charakter tej polityki, uprzytomniły, kto dąży szczerzej do pokoju i kto mu przeciwdziała, dają rękojmię tego, że druga Duma będzie spokojnie, lecz mężnie bronić interesów narodu».

«Ministerstwo—czytamy w «Russk. Wied.»— odmówiło zniesienia sądów polowych.

Pierwszy praktyczny krok, zrobiony przez Dumę, wykazał, ile szczerości zawiera deklaracya o wspólnej pracy. Korzystając z przysługującego mu formalnego prawa, prezes rady ministrów odroczył na cały miesiąc termin przyjęcia przez Dumę projektu prawa, znoszącego sądy polowe.

Pomimo tego, że w sprawie tej rząd był w Dumie zupełnie odosobniony, ministerstwo z uporem powtarza: *Sic volo, sic jubeo*!».

Lecz dyskusya 12 i 13 marca nie pozostanie bez skutku. Słowa posłów obiecą kraj cały i każdy, kto przeczytał uważnie deklaracyę Stołypina i zrozumiał jego oświadczenie o rządzie chrześcijańskim, nie będzie mógł teraz nie dopatrzeć się nieszczerości i obłudy nietylko w jego słowach, lecz i w całej jego polityce. Polityka ta została potępioną przez kraj i nawet przez duchownych, na których chciał się oprzeć przedstawiciel polityki chrześcijańskiej».

«Trzeba być głuchym i ślepym — piszą «Birż. Wied.» ażeby nie zrozumieć tego, co się działo w Dumie w ciągu tych ostatnich dwu dni. W jej łonie odbywało się to samo, co dojrzewało w całym kraju w ciągu 7 miesięcy. Odbywał się wulkaniczny wybuch myśli i uczuć narodu, związanych w jeden nierozerwalny węzeł oburzenia. Długo i sztucznie tamowane, wyrwało się ono na zewnątrz, jak okrzyk zbolałej i zdeptanej duszy narodowej. Ludzie dziwią się, że mówcy powtarzali jedną i tę samą myśl, te same frazesy i obrazy. Lecz skąd wynaleźć nowe frazesy na temat «nie zabijaj!». Czyż nie wszystko już powiedziano na ten temat, czyż nie wypłakano morza łez?

W ciągu tych dwu dni w Dumie panował nastrój nie *meeting*'u, lecz modlitwy. Tak! Duma się modliła...

A wy, tchórze i faryzeusze, nie zrozumieliście, że w ciągu tych dwu dni (9 i 10) Dumy na klęczkach modlono się nad jedną wielką mogiłą tysiąca ofiar. Nie zrozumieliście tego smutku, tych łez, które wyschły, zanim się wylały. Nie zrozumieliście nic z tego szlachetnego entuzyazmu ludzkości. Jak kupczący w świątyni Pańskiej wygnani, nie modliliście się, lecz targowaliście się. Szukaliście buntu i rebelii...».

I „Rossija", jakby po to, ażeby stwierdzić słuszność tych ostatnich słów, pisze:

Opozycya zapomina, że takie mityngi, to nie praca, lecz demonstracya. W danej chwili demonstracya miała wszystkie cechy sprawy partyjnej, ponieważ chodziło nietyle o wykazanie srogości tych środków, jakich używa rząd w walce z terorem, lecz raczej samego teroru. Za wyjątkiem kilku mówców, którzy oświadczali o swej rozterce wewnętrznej wobec myśli o stosowaniu kary śmierci, przeważna większość ukrytych i jawnych rewolucyonistów robiła wszystko, co tylko można, dlatego, ażeby wywyższyć zamordowanie stójkowego nad rozstrzelanie mordercy. Treść podstawowa tych przemówień polegała na tem, ażeby daleko za murami Dumy rozeszła się wiadomość o tem, że większość Dumy wprawdzie nie pochwala mordów politycznych, lecz nic przeciwko nim nie ma. Niektórzy z mówców dogadali się i do wyrazów uznania».

Sekunduje organowi urzędowemu w tej pracy, naturalnie, „Nowoje Wremia":

«Żadnego omówienia sprawy sądów polowych właściwie nie było, lecz miała miejsce tylko agitacya na korzyść rewolucyi przy dość słabym oporze prawicy. Lewica nie krępowała się niczem. Tuziny mówców usiłowały wybrać słowa najbardziej ostre i ubierali w nie cudze myśli. Kadeci, jak zwykle, przygotowywali grunt dla rewolucyi. Reszta szła drogą już utartą. Wszystko to jednak nie jest tak straszne, jak się może wydawać na pierwszy rzut oka. Publicystyka rosyjska jest równie przywiązana do mocnych słów, nie liczy się z niemi, jak i Duma. Skąd mieli się oni nauczyć parlamentaryzmu, grzeczności, mądrych przemówień politycznych? Każdy usiłuje nawymyślać, a potem daje spokój.

Przemówienie p. Stołypina było dość spokojne. Widać było, że usiłuje on zapanować nad zdenerwowaniem. Można było oczekiwać bardziej barwnej odpowiedzi, lecz, być może, zrobił on tak, jak trzeba było. W swem przemówieniu nietylko nie prowokował on nikogo, lecz nawet z nikim nie polemizował.

«Nie myliliśmy się— pisze «Riecz» — kiedyśmy przepowiadali, że prezes rady ministrów nie potrafi skorzystać z tej pomyślnej sytuacyi politycznej, jaka się wytworzy w Dumie podczas omawiania sądów polowych. Zamiast zgody na przedłożenie projektu prawa w krótszym terminie, co mogłoby w znacznym stopniu załagodzić naprężone stosunki, usłyszeliśmy odpowiedź na starą nutę: «nie przestraszycie!».

Sądy polowe, zdaniem pierwszego ministra wywołują spokój.

Jak widzimy, są to stare targi o to, kto ma zacząć pierwszy. Rząd bynajmniej nie ma zamiaru ukrywać, że stanowi on wrogi obóz, przeciwko któremu w innym obozie zebrało się wszystko, co jest żywego i wpływowego w kraju. A *la guerre comme à la guerre*: wy macie bomby, my mamy szubienice, nie chcecie szubienic—będziecie mieli pogromy, nie chcecie sądu polowego, będziecie mieli sąd Lyucha, naród przyjdzie i wszystko zmiecie...

A więc w ten sposób zakończyła się krótka historya poszukiwania ufności. Najbardziej elementarna, najprostsza kwestya w której pewne ustępstwo mogłoby przynieść wielkie korzyści bez żadnych ofiar, doprowadziła tylko do tego, że mur dzielący władzę od narodu, stoi na tem, samem miejscu i jest równie wysoki i niedostępny, jak dawniej».

Jakież z tego należy wyprowadzić konsekwencye?

Dumę czeka w przyszłości cały szereg kwestyi takich, jak sprawa pozbawionych pracy, amnestya i inne sprawy. Duma będzie musiała rozstrzygać je w atmosferze jeszcze większego rozdrażnienia, niż obecnie.

«Im bardziej będzie się zbliżał gabinet do tego terminu, kiedy prawo o sądach polowych straci swoją moc, rząd coraz intensywniej będzie czuł, że stosunki jego z rewolucyą bynajmniej nie polepszyły się.

(z).

Konferencya pokojowa w Haadze.

Wypracowany przez dyplomacyę rosyjską program pokojowej konferencyi, jaka się ma zebrać w Haadze w czerwcu r. b., został już ogłoszony i zawiera punkty następujące:

1) Postanowienia konferencyi pierwszej o pokojowem załatwianiu spraw spornych będą ściślej określone w tych paragrafach, w których mowa o trybunale rozjemczym i o międzynarodowych komisyach śledczych.

2) Postanowienie z roku 1899 o sposobach prowadzenia wojny na lądzie powinno być uzupełnione orzeczeniem o chwili, w której wolno po wypowiedzeniu wojny rozpocząć kroki nieprzyjacielskie, oraz o prawach i obowiązkach państw neutralnych.

3) Będzie opracowany międzynarodowy kodeks, regulujący sposoby prowadzenia wojny morskiej; w szczególności zapadną obowiązujące orzeczenia co do wszelkich operacyi na wodach neutralnych, co do bombardowania portów, morskich przystani i co do zakładania podwodnych min. zarówno stałych, jak ruchomych.

4) Będzie określone, że statki handlowe, znajdujące się w obcych portach w chwili wypowiedzenia wojny, nie mogą być po powrocie do swej wojującej ojczyzny uzbrojone i wcielone do floty bojowej, lub pomocniczej. Określony będzie termin, w którym statki handlowe państw wojujących, znajdujące się w portach przeciwnika w chwili wypowiedzenia wojny, są obowiązane opuścić owe porty. Konferencya określi, co powinno być uważane za prywatną własność morską obywateli państw wojujących, a co za kontrabandę, oraz ustanowi reguły postępowania z bojowymi okrętami, które zawiną do portów neutralnych. Wreszcie ułoży przepisy, w jakich wypadkach i jakim sposobem wolno zatapiać handlowe okręty przeciwnika, albo też okręty, przewożące kontrabandę.

5) Konferencya uzupełni podług wniosków państw, biorących udział w naradach, wszystkie luki, jakie się znajdują w postanowieniach konferencyi z r. 1899.

W tym programie niema ani słówka o zmniejszeniu sił zbrojnych. Jak wiadomo — wniosek taki miała zamiar postawić Anglia, i mimo, że oficyalny program powyższego wniosku nie uwzględnił, utrzymuje się w kołach politycznych przypuszczenie, że Anglia z nim wystąpi, nie oglądając się na inne mocarstwa, aby wywołać rozprawy, udowadniające, że są państwa o dążnościach zaborczych.

To napełnia obawą Niemcy, które uważają plan angielski za krok, wprost przeciw nim skierowany. Przemówiła niemiecka prasa półurzędowa. Oto co piszą „Hamburger Nachrichten":

„Zamiar angielski atakuje wyłącznie niemiecką pozycyę. Anglia jest nasycona; pozabierała najpiękniejsze kolonie i chce je wyzyskiwać bez żadnych nakładów, bez żadnych obaw, że one mogą być od niej odebrane, więc, naturalnie, nalega na to, aby wszyscy się rozbroili. Ale Niemcy dopiero się dorabiają znaczenia w świecie, a zatem nie mogą pozbywać się tego, co daje siłę. Nadto zaś Niemcy w danej chwili przeprowadzają swój nowy program militarny: są w trakcie budowy pancerników o pojemności 18,000 tonn, a krążowników o pojemności 15,000 tonn. Niemiecka artylerya jeszcze nie otrzymała nowych szybko strzelających armat; teraz jest ona uzbrojona gorzej od francuskiej, ale niebawem znacznie ją prześcignie. Powstrzymać tych robót niepodobna na życzenie Anglii, gdyby ona była nawet poparta przez Francyę. Takie życzenie jest zamachem na nasze stanowisko, którego broniąc, gotowi jesteśmy zaraz przyjąć otwarte wyzwanie".

Jeszcze ostrzej wystąpiło berlińskie półurzędowe „biuro informacyjne" „Neues Politische Correspondenz", które w komunikacie poufnym, rozesłanym tylko dziennikom, sprzyjającym rządowi, wskazuje im, jak one mają pisać o wniosku angielskim. Ten poufny komunikat wyłapały dzienniki londyńskie i w całości go ogłosiły. Brzmi on tak:

„Anglia postąpi rozsądnie, jeżeli nie poruszy pytania, do którego mocarstwa w Europie należy rola kierująca. Jest to kwestya niebezpieczna. Niemcy niezbyt dawno proponowały Anglii przyjaźń i podział wpływów, lecz w Londynie szorstko odrzucono tę propozycyę, poczem zaczęto oplątywać nas sieciami dyplomatycznych intryg, chcąc pozbawić nas swobody ruchów. Jeżeli Anglia nie zmieni tego postępowania, to niezawodnie przyjdzie chwila, w której zapragniemy potargać te sieci, zanim one poczną nas zanadto krępować. Rozporządzamy w danej chwili 5½ milionami żołnierzy. Z taką siłą możemy spokojnie patrzeć na porozumienie anglo-francuskie. Anglia posiada 160,000 niewyćwiczonego wojska z rezerwami na papierze, armia zaś francuska jest zdezorganizowana machinacyami monarchistów, klerykałów i socyalistów, wogóle zaś Francya z jej teraźniejszym zarządem wojskowym nie może uchodzić za państwo militarne. To, co zmobilizujemy w pierwszym dniu po wypowiedzeniu wojny, wystarczy na zgniecenie Francyi, nawet w takim razie, jeżeli będziemy musieli postawić część armii wzdłuż naszych wybrzeży. Szczerze pragniemy żyć w zgodzie z Anglią i Francyą, ale pod warunkiem, że Anglia wyrzeknie się polityki, która nieuchronnie prowadzi do wojny. Ta zaś wojna, jesteśmy o tem głęboko przekonani, będzie początkiem końca państwa wielkobrytańskiego".

Jeśli takie wskazówki rzeczywiście dano z Berlina prasie niemieckiej dla odpowiedniego zużytkowania, to widocznie w kołach rządowych niemieckich panuje silne rozdrażnienie.

Odbiło się ono echem w prasie francuskiej i włoskiej, która na seryo zaniepokoiła się biciem na alarm przez gabinet berliński.

We Włoszech szczególniej obawiają się skutków, jakieby należenie królestwa włoskiego do trójprzymierza sprowadzić musiała wojna europejska.

Ponieważ Niemcy miałyby do czynienia z dwoma państwami, przeto Włochów obowiązywałoby postanowienie aktu trójprzymierzowego co do czynnego popierania sprzymierzeńca. To perspektywa nieprzyjemna. Byłby przerwany nader pomyślny ekonomiczny rozwój Włoch, a nadto, jak wykazano w „Giornale d'Italia", nawet mobilizacya byłaby trudna. Ten dziennik podaje, że na tysiąc żołnierzy znajduje się kolei żelaznych: we Włoszech 25 kilometrów, w Austryi 40, w Niemczech 45, a we Francyi 48; lokomotyw na 1,000 żołnierzy we Włoszech 6, w Austryi 9, w Niemczech 15, a we Francyi 11; wreszcie wagonów na każdy tysiąc żołnierzy we Włoszech 120, w Austryi 200, w Niemczech 400, a we Francyi 330. Wziąwszy na uwagę, że geograficzny kształt Włoch przedstawia pas długi a dość wązki, trzeba powiedzieć, że ich mobilizacyjne środki są jeszcze mniejsze, aniżeli wynika z podanych wyżej cyfr. Podawszy te obliczenia, prasa włoska domaga się od swego rządu, aby pracował nad złagodzeniem stosunków anglo-niemieckich.

Takie wrażenie sprawiły pogróżki niemieckie na kontynencie. W Anglii jednak przyjęto je z zupełnym spokojem.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

W sprawie zajść na uniwersytecie.

Stanowisko, jakie zajęła w ostatnich zajściach uniwersyteckich część polskiej młodzieży wymaga głębszego uzasadnienia. Uzasadnienie to jest konieczne ze względu na cały chór głosów zdziwionych, żeśmy takie właśnie stanowisko zajęli, a nie inne, żeśmy byli stronnikami strajku, a zapomnieli o spokojnej nauce, o zbliżających się egzaminach, żeśmy chcieli postawić na kartę dorobek całego roku szkolnego i w chwili, kiedy dobiegał on do końca, zamknąć uniwersytet. Jest rzeczą zrozumiałą, że stanowisko nasze zdziwiło ludzi, stojących zdala od życia akademickiego i jego przejawów. Strajk akademicki jest bezsensem, powiadają wszyscy, niczego nigdy nie dopiął, sprowadzał tylko dezorganizacyę, zamieszanie, zamknięcie uniwersytetu, a co zatem idzie, stratę lat całych nauki. Nie będziemy tu roztrząsali teoryi naszych strajków, trzeba tylko zaznaczyć, że w wielu bardzo wypadkach chodziło właśnie o zamieszanie i o dezorganizacyę, jako czynniki, sprzyjające rozwojowi rewolucyi, i w tym względzie strajki uniwersyteckie odegrały swoją rolę. W danym jednak wypadku, cele rewolucyjne nie miały roli decydującej, chodziło tu przedewszystkiem o walkę pomiędzy gremium profesorów z jednej, a ogółem studentów z drugiej strony. I w walce tej strajk niezaprzeczenie miał poważne znaczenie, bo, wywołany polityką profesorów, na ich odpowiedzialności spoczywał, im przedewszystkiem sprawiał najwięcej kłopotu i od nich zależało powody strajku usunąć.

Każda inna Rada profesorów zrobiłaby wszystko, co leży w jej mocy, aby najmniejszy powód do nieporozumień usunąć, a przynajmniej zachować pozory, że się chce coś zrobić dla uregulowania wzajemnych stosunków. *Ale od Rady profesorów uniwersytetu kijowskiego nie można się było tego spodziewać.* Znane są wszystkim jej tendencye biurokratyczne, jej dążność do bezwzględnego podporządkowania ogółu studenckiego swojej władzy najwyższej, bez wglądania w potrzeby i słuszność żądań studenckich.

W tych warunkach pole do starć i konfliktów jest zawsze otwarte i nic dziwnego, że są one stałem u nas zjawiskiem.

Od początku roku akademickiego w murach uniwersytetu zapanowała cicha a nieustanna walka. Za murami uniwersytetu powiał wiatr inny, i to co przed dwoma laty uważane było za możliwe i dopuszczalne przez tę samą Radę profesorów, zaczęto uważać za wykroczenie.

Wtedy uznano, że ogół studencki ma prawo do organizacyi, a przedstawiciele studentów mieli być wyrazicielami potrzeb i żądań ogółu. W tym roku Rada profesorów studenckiego organu reprezentacyjnego nie uznała. Pomimo to Rada przedstawicieli studenckich pozostała faktyczną kierowniczką spraw i rozpoczęła swą działalność od wydania deklaracyi, w której określała swoje stanowisko i cele swej polityki. Deklaracyę tę drukowały pisma w końcu grudnia zeszłego roku.

Na deklaracyę Rada profesorów nie odpowiedziała. Czy zrobiła słusznie, nie wiem. Pomimo to cała polityka rady studenckiej prowadzoną była w kierunku unikania starć ostrzejszych z władzami i, najbezstronniej, sądząc trzeba przyznać, że cierpliwość i takt w tej polityce zostały doprowadzone do ostatnich granic, niezwykłych prawie dla tej radykalnej i zapalnej młodzieży.

W tym czasie cały szereg faktów, błahych zresztą, biorąc każdy z osobna, wpływał powoli lecz stale na podniecony i wzburzony nastrój studenteryi.

Wreszcie, pod parciem przemożnej fali niezadowolenia, Rada przedstawicieli musiała ustąpić i stanęła do otwartej walki z profesurą. Dopełnił miary fakt wydalenia z „autonomicznego" uniwersytetu studentki za to, że jej policya nie wydała świadectwa prawomyślności. D. 15 lutego został zwołany wiec, na którym zebrani w liczbie większej, niż dwa tysiące osób, jednogłośnie prawie uznali konieczność walki, zgodzili się w zasadzie na strajk, a przeprowadzenie jego w razie potrzeby polecili Radzie swojej, wyrażając jej votum zaufania.

Chwila ta zadecydowała o zajściach obecnych i wtedy to należało się dobrze zastanowić, jakie konsekwencye będzie miała rozpoczęta walka, dokąd w niej można zajść, jakimi środkami prowadzoną będzie.

Należało pomyśleć o tem, że jedynym środkiem wywarcia nacisku na Radę profesorów będzie właśnie strajk, i trzeba było rozważyć, czy jest on na czasie, czy może być przeprowadzony i czy da pożądane rezultaty.

Wtedy jednak ogół studencki wypowiedział swój nastrój wojowniczy niezwykłą jednomyślnością uchwał.

Trzeba pamiętać, że walka obecna ma charakter wyłącznie akademicki, że mimo pewnych starań w tym względzie partyi skrajnych, charakteru politycznego nie przybrała. Młodzież polska siłą rzeczy w życiu akademickiem bierze udział i wobec jego przejawów musi zająć określone stanowisko.

Młodzież nasza wystawiając swoje własne postulaty na wiecu, mianowicie sprawę katedr polskich, była przygotowaną na to, aby żądania swoje poprzeć tem, czem je poprzeć mogła, aby zaznaczyć swojem wystąpieniem stanowczem, że rozumie istotnie potrzebę tych katedr i do zdobycia ich będzie dążyć za wszelką cenę.

Przytem młodzież nasza uznaje potrzebę urzeczywistnienia pewnych swobód w życiu akademickiem, swobód wcale niczem nie sprzeciwiających się „porządkowi", a wypływających z owej „autonomii" uniwersytetu, a interpretowanych dowolnie przez władze uniwersyteckie.

Jeśli się weszło raz na drogę walki o te swobody, jeśli się wierzy w słuszność i potrzebę wystawionych postulatów narodowych, należy być przygotowanym na wszelkie konsekwencye obranej drogi.

Oto dlaczego część młodzieży naszej wypowiedziała się za strajkiem i to jej stanowisko było logiczną konsekwencyą wiecu 15 lutego i jego uchwał.

Jeśli więc wtedy nie rozległ się silniejszy głos protestu przeciwko rozpoczynanej walce, to dziwnem conajmniej było by obecnie zajęcie wręcz odmiennego stanowiska.

Stanisław Jezierski

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—[:]—

(*Z pism i od korespondentów*).

— W pow. **bałckim** zaaresztowano bandę rabusiów, którzy brali udział w ostatnich napadach zbrojnych.

— **Z pow. hajsyńskiego.** W dniu 6 marca na drodze, wiodącej od st. «Ziatkowce» do Hajsyna, 4-ch bandytów napadło na obywatelkę Sokołowską, powracającą ze stacyi do miasta. Ograbiwszy jadącą, bandyci pozostawili ją w spokoju: usłyszeli bowiem, że w oddali jedzie inna jakaś ofiara. Po paru minutach ukazał się poczwórny zaprzęg. Dwóch napastników przytrzymało konie za cugle, dwóch zaś innych zaczęło strzelać do powozu. Jadący właściciel Mielnik[illegible] p. Czerwiński, nie tracąc przytomności dał z rewolweru parę strzałów, którymi ranił obu napastników. Wystraszone konie poniosły, ciągnąc za sobą dwóch innych bandytów, którzy wypuścili z rąk cugle i powrócili do swych rannych współtowarzyszy. Zabrawszy obu skierowali się do najbliższej chaty włościańskiej, gdzie się natychmiast rozlokowali. P. Czerwiński tymczasem dał znać o wypadku policyi miejscowej, [illegible] wysłała natychmiast pomocnika sprawnika z oddziałem policyi na poszukiwanie bandytów. Kierując się śladami krwi szybko znaleźli rozbójników, których zaraz odwieziono do więzienia miejscowego. Sprawę, według słów «Od[illegible]stka», prowadzi sędzia śledczy.

— **Napad na pociąg.** W nocy na d. 17-go marca na stacyę «Krzyżopol» kolei Południ.-Zachodniej przyszedł silnie zbity i pokaleczony konduktor Ratuszniak, który na parę godzin przed tem wyjechał z Krzyżopola z pociągiem towarowym i opowiedział co następuje: Po oddaleniu się pociągu na odległość 5 — 6 wiorst od Krzyżopola, na wagon, w którym jechał wskoczyło kilku uzbrojonych ludzi, którzy zauważywszy, że konduktor chce dać sygnał dla zatrzymania pociągu, obili go i zepchnęli z wagonu na tor. Śledztwo w toku.

Ze sfer kościelnych.

Prawosławie na Litwie i Białorusi. „Cerkownyj Wiestnik", organ akademii petersburskiej, umieścił artykuł p. t.: „Głos prawosławnego z litewsko-białoruskiego kraju". Zwraca on uwagę swych współwyznawców na rzekome niebezpieczeństwo, grożące prawosławiu ze strony katolicyzmu i podaje sposoby, jak złemu zaradzić. Twierdzi, że Białorusina nie obchodzi wcale sobór, niebawem zebrać się mający, nie lubi on długich rosyjskich nabożeństw, woli natomiast kazania, śpiew ludowy i inne zwyczaje, jakie miał za czasów unii i jakie dotąd widzi w Kościele łacińskim. Mimo 70 lat prawosławia, Białorusin i dziś niewiele jest podobny do prawosławnego w guście wielkorosyjskim. „Wielki akt połączenia unitów z cerkwią prawosławną w r. 1839 przygotowano i przeprowadzono właściwie bez żadnego udziału ludu białoruskiego i niższego duchowieństwa". Autor dowodzi, że działacze ówcześni powinni byli pozostawić ludowi wszystko, co on kochał, to jest obojętne dla wiary obrzędy i zwyczaje, zapożyczone od katolików. Ale oni zaczęli rugować wszystko i tem zrazili lud do siebie. Na dobę obecną korespondent radzi czynnikom decydującym, aby chciały się rozpatrzeć, czem mianowicie katolicyzm pociąga lud ku sobie i aby to samo dały temu ludowi w cerkwi.

Prasa włoska o sprawach polskich. Dzienniki włoskie katolickie, acz nam zawsze przychylne, zachowywały w omawianiu spraw polsko-rosyjskich wielką rezerwę. Poważny np. „Osservatore Cattolico", umieszczając niedawno głos polski w sprawie języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowem, zrobił to z pewnem niedowierzaniem i nie bez nieprzyjemnych dla nas zastrzeżeń. Obecnie widocznie stosunki się zmieniły. Bo oto pismo to umieszcza *in extenso* odezwanie się w tej sprawie rosyjskiej „Rusi", potępiającej daleko surowiej postępowanie rządu rosyjskiego, tym razem bez zastrzeżeń, owszem z całkowitą aprobatą. Dzienniki włosko-katolickie zdobyły się na krok jeszcze śmielszy, ogłaszając w ostatnich dniach znany list Sienkiewicza do Wilhelma II. Dzienniki liberalne dawno to już uczyniły. Widocznie jest to w związku ze stanowiskiem opozycyjnem centrum, które, wbrew woli rządu niemieckiego, nie spotyka się z naganą sfer watykańskich.

Konferencya w Haadze. a Stolica Apostolska. Prof. Martens, wysłany przez rząd rosyjski w celu przygotowania terenu pod przyszłą konferencyę pokojową w Haadze, wyjechał z Rzymu do Wiednia, nie odwiedziwszy Watykanu. Rząd rosyjski nie wyśle więc zaproszenia do Stolicy Apostolskiej na tę konferencyę. Tym razem przeciw pominięciu delegata Ojca św. na kongres, protestują nie Włochy, lecz Francya, która miała oświadczyć, iż nie zniesie tam wysłannika papieskiego.

Z wikaryatu rzymkiego. Wikaryat rzymski zarządził wydalenie księży obcych, niemających w Rzymie stałego i określonego zajęcia. Takich księży namnożyła się tam spora liczba. Stanowcze wystąpienie wikaryatu położy nareszcie kres nadużyciu, przeradzającemu się często w zgorszenie.

Beatyfikacya Piusa IX. Donoszą z Rzymu, że odbyła się w wikaryacie przedwstępna sesya w sprawie beatyfikacyi Piusa IX, popieranej głównie przez kler francuski. Smutne, że my, Polacy, daliśmy się wyprzedzić innym narodom, które tak wielkiego długu nie mają, jak my względem Piusa IX, obrońcy narodu polskiego.

KRONIKA.

— **Z życia akademickiego.** Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady Przedstawicieli Studenckich zdecydowano jednogłośnie przedłożyć wiecowi ogólnostudenckiemu, zwoływanemu na poniedziałek, wniosek, dotyczący protestu w sprawie uchwał ostatniego wiecu. Wniosek opiewa, iż Rada, uznając prawomocność uchwał z dnia 14 marca, proponuje wiecowi sprawę kasacyi powyższych uchwał zdjąć z porządku dziennego. Wobec tego można przypuścić, iż strajk ostatecznie zostanie obalony. Wiec naznaczono na godz. 3 po południu.

— **Z uniwersytetu.** Głównym argumentem zwolenników strajku i zwołania nowego wiecu jest to, że na ostatnim wiecu ogólno-studenckim byli obecni i uczestniczyli w głosowaniu akademiści, którzy w swym statucie posiadają punkt o niepodleganiu uchwałom wieców.

— Organizatorowie nowego wiecu, widząc oburzenie, jakie wywołali chęcią skasowania uchwały o obaleniu strajku, puszczają pogłoski, że wiec poniedziałkowy zbierze się wcale nie dla skasowania tej uchwały, ale celem obrad nad dalszą taktyką.

— Rezolucyę partyi K.-D., którąśmy podali wczoraj, zaopatrzyło w swe podpisy przeszło 400 studentów.

— Wczoraj, w 16 auli odbył się drugi wiec organizacyjny niedawno utworzonego „stowarzyszenia przyrodników". Została ostatecznie rozpatrzona i przyjęta „ustawa" stowarzyszenia. To ostatnie ma się składać tymczasowo z 4 sekcyi: 1) sekcya zoologii, 2) botaniki, 3) mineralogii i 4) geologii. Każda sekcya obiera z pośród swoich członków: 1) kierownika studyów i 2) zawiadującego kolekcyami. Nowa sekcya może powstać na żądanie 10 życzących sobie tego osób. Biblioteka ma być ogólna, z jednym bibliotekarzem na czele. Zapisy do stowarzyszenia przyjmuje jeden z inicyatorów stud. Siemiencow. Wstępować mogą i nie studenci.

— **Konfiskata.** W drukarni Czokołowa przy ul. Funduklejowskiej, skonfiskowano 3,000 egzemplarzy odezwy Związku kijowskiego robotników drukarskich.

— **Rozdźwięk wśród profesorów uniwersytetu.** Reakcyjna polityka większości profesorów zmusiła innych postępowych — jak donosi „Kij. Goł." — do usunięcia się od większości i zajęcia odrębnego stanowiska. Skutkiem inicyatywy 12 profesorów postępowych onegdaj odbyła się narada ich z udziałem niektórych członków Rady przedstaw. studenck. w sprawie konieczności unormowania stosunków wzajemnych.

— **Na pomnik.** Zaczęto zbierać składki na pomnik Tarasa Szewczenki, który ma stanąć w Kijowie.

— **Kurator kijowskiego okręgu naukowego** otrzymał okólnik departamentu oświaty o tem, że szkoły dwuklasowe, otwierane na liniach kolejowych, korzystające ze środków zarządów kolejowych, nie podlegają zawiadywaniu rad szkolnych na równi ze szkołami wiejskiemi, otwieranemi na zasadzie przepisów z dnia 4-go czerwca 1875-go roku.

— **Studenci-praktykanci na kolejach.** W roku ubiegłym, na zasadzie rozporządzenia głównego zarządu kolei, przerwano przyjmowanie na praktykę letnią na koleje studentów wyższych zakładów naukowych technicznych. Obecnie w zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano okólnik o zniesieniu tego rozporządzenia, wobec czego studenci będą przyjmowani według dawnych przepisów.

— **Dochód brutto kolei Połud.-Zachod.** za styczeń roku bieżącego wyraził się w następujących cyfrach: Za przewóz pasażerów otrzymano 786,725 rubli, za przewóz ładunków — 3,736,687 rubli, z innych źródeł dochodu — 655,442 rb., co wynosi razem 5,178,854 ruble, to jest o 517,876 rb. więcej, niż w styczniu 1906-go roku.

— **Echa zaburzeń kolejowych.** Niedawno w zarządzie kolei Południowych, pod przewodnictwem naczelnika kolei i przy udziale naczelników żandarmeryi kolejowej, odbyła się sesya w sprawie przyjęcia z powrotem na służbę kolejarzy i robotników kolejowych, uwolnionych za uczestniczenie w strajkach i zaburzeniach kolejowych. Z liczby 65-ciu rozpatrzonych podań zostało uwzględnionych tylko 12, w tej liczbie podania kilku robotników. Decyzya w sprawie reszty podań została wstrzymaną do otrzymania informacyi.

— **W oczekiwaniu wylewu.** Na Dnieprze dają się zauważyć oznaki prędkiego ruszenia lodów, zapóźnionego w tym roku już i tak prawie o dwa tygodnie. Ponieważ śniegu jest obfitość, więc zachodzi obawa wielkiego wylewu Dniepru i mieszkańcy Obołoni, Truchanowa i Słobodki będą postawieni na czas jakiś w niezbyt wygodnych warunkach. Dla zapobieżenia w czasie wylewu wypadkom z mieszkańcami tych okolic, policmajster wydał policyi instrukcyę, rozkazując komisarzom policyjnym przedsięwziąć odpowiednie środki; przedewszystkiem uprzedzić właścicieli domów, sadyby których są zagrożone wylewem, aby mieli bezwarunkowo przygotowane łódki. Stójkowi i nocni stróże powinni pilnie baczyć, czy woda nie podnosi się i na wypadek przyboru wody uprzedzić mieszkańców o konieczności przeniesienia się na piętra. Dla mieszkańców, których domy i mieszkania będą zatopione, przygotowano lokale w domu kontraktowym.

— MŁODY AWANTURNIK. Do policyi miejskiej zjawił się wczoraj młody, 14-letni mniej więcej chłopiec, wychowaniec syberyjskiego oddziału floty Stefan Gryszin, który opowiedział ciekawą historyę swego dotychczasowego życia. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej służył on we Władywostoku na torpedowcu «Bezstrasznym», jeździł na nim do Port-Artura i brał nan udział w niektórych bitwach. Podczas rozruchów grudniowych w 1905 r. we Władywostoku, Gryszin, skradł ze skrzynki rządowej sporą sumę pieniędzy. Większą część tej kwoty schował w jemu tylko wiadomem miejscu we Władywostoku, pozostałą zaś w ilości jakich 2,000 rb. zachował przy sobie. Z kapitalikiem tym młody awanturnik dostał się do Samary, poczem, w przeciągu całego roku włóczył się po wszystkich większych miastach Rosyi, jako to: w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odesie i t. d., w końcu dostał się do Kijowa. Tu zapas pieniędzy zaczął się wyczerpywać i Gryszin postanowił zwrócić się do policyi, której wyraził chęć powrócenia do Władywostoku i «służenia» tam w dalszym ciągu. Policya oddała młodego dezertera w ręce władzy wojskowej.

— DRAMAT. W domu Nr 50 przy ulicy W.-Wasilkowskiej młody 16-letni robotnik Leszczenko otruł się onegdaj kwasem solnym. Samobójcę odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala. Przyczynę tego rozpaczliwego kroku było oskarżenie chłopca o kradzież, do której Leszczenko zupełnie się nie poczuwał.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Aleksandra Werszka w domu Nr 2 przy ul. Stepanowskiej, skradziono rzeczy wartości 300 rb. Jeden ze złodziei, pozbawiony praw, Aleksander Kriworuczka został ujęty; część skradzionych przedmiotów odebrana; drugi złoczyńca zdążył się ukryć.

— NAUCZYCIEL i UCZEŃ. W domu Nr 28 przy ul. Prozorowskiej, ujęto na gorącym uczynku, mającego zamiar popełnić kradzież Pawła Naliwajko, a z nim jego ucznia 11-letniego chłopca Leonida Pawczenko. Przy Naliwajce znaleziono kindżał i narzędzia złodziejskie.

— PODRZUCONE DZIECKO. Na Kureniówce znaleziono podrzucone przez niewiadomą osobę dwutygodniową dziewczynkę.

Teatr i muzyka.

„Błękitna", *sztuka w 4-ch aktach Konstancyi Łozińskiej.*

W ubiegły czwartek amatorska trupa Miłośników dawała po raz pierwszy sztukę p. Konstancyi Łozińskiej—„Błękitną".

„Zapóźniona kasztelanka" byłoby właściwym tytułem dramatu, który rozegrywa się na tle starej, wiejskiej siedziby, wśród poezyi i przesądów wielkopańskiej zrujnowanej rodziny.

Stary, oślepły karmazyn Stalnicki, to jeden z zanikających już typów, wielki pan, rozmiłowany w przeszłości, dużego serca i szczerej wiary, że Bóg i los postawiły go ponad tłumem zwykłych ludzi na stanowisku wyjątkowem. Adam Stalnicki ma w sobie dużo dobroci i tej swojskiej tęsknej poezyi, którą potęguje kalectwo. Córka jego, Irena, odziedziczyła po nim tylko urodę i dumę, która w pysznej kasztelance rozrasta się chorobliwie i zabija wszystko, nawet dziewicze porywy serca. Stąd dramat, bo serce z heraldyką nie ma nic wspólnego i za zbrodnię pohańbienia swoich porywów i pragnień płaci morderstwem szczęścia.

Wychowanek Stalnickich, sierota po zmarłym leśniku, Jerzy Dąbek, kocha Irenę. Dąbek jest panem materyalnej sytuacyi domu, bo zarządza zrujnowaną fortuną swoich dobroczyńców i wysiłkami swojej energii ratuje ich od nędzy. Dąbek wie, że dumna kasztelanka nie kocha go i że gdyby nawet kochała, pogardzi parweniuszem, lecz w chwili szału, porwany mocą własnego uczucia, rzuca jej pod nogi to, co wypełnia nietylko serce, lecz całą jego istotę, to, co stanowi całą treść jego młodego życia, to, co zrosło się z nim i stało obłędnem chceniem jego gorącej duszy i otrzymuje wzamian—moralny policzek. Dumna panna nie mówi mu, że go nie kocha, ona pod uderzeniem jego palących słów wzdryga się jak pod dotknięciem oślizgłego gadu i nie dumnym nawet, lecz wzgardliwym gestem odsyła go na folwark.

W Dąbku rodzi się nienawiść, z nienawiści wyrasta zemsta.

Jerzy rzuca w objęcia pięknej panny przyjaciela swego, malarza, który nosi stare nazwisko Ronisza, lecz nazwisko to przybrane pierwsze lepsze, wzięte dla tego, że nazwisko jest w życiu koniecznem, bo właściwie Ronisz, to dziecko ubogiej kobiety i nieznanego ojca.

W Irenie odzywa się serce, młoda dziewczyna po raz pierwszy w życiu kocha, lecz w chwili największego napięcia uczucia, w chwili, kiedy chce i obiecuje Roniszowi swoją rękę, Dąbek z piekielną radością rzuca dumnej kasztelance szatańskie słowa: on gorszy odemnie, to znajda — chłop!

W tem miejscu sztuka powinna się kończyć. Cały akt czwarty jest zbyteczny.

Ronisz w tajemniczym pojedynku zabija Dąbka: śmierć Dąbka rujnuje Stalnickich; do ubogiego ich mieszkania w Warszawie, raz jeszcze, po upływie lat trzech, zjawia się Ronisz, lecz chociaż Irena tęskni, kocha i pragnie należeć do niego, Ronisz odchodzi:—między nimi leży grób Dąbka i—zwątpienie.

Wszystko to jest zbyteczne. Gdyby autorka skróciła swoją sztukę do trzech aktów, to przy pewnych zmianach w akcie drugim i niezaprzeczonym talencie i umiejętności operowania scenicznym materyałem, dałaby nam rzecz zajmującą i—silną.

Sztuka pani Łozińskiej wymaga rutynowanych i doświadczonych wykonawców. Są tam rzeczy pełne ciszy i rzewnego nastroju i są rzeczy dramatyczne, wymagające umiejętnej i subtelnej w wykonaniu szczegółów, gry aktorskiej.

Nie bacząc na te trudności, pomijając, naturalnie, Rolanda, który w roli Dąbka z zadania swego wywiązał się świetnie, pozostały personel trupy był zupełnie poprawny.

Pani Oksza miała chwile bardzo szczęśliwe, pani Nemo w roli smutnej kuzynki dała nam typ bardzo miły, o ile pamiętała, że powinna być „smutną", pan Temeski opracował rolę starego Stalnickiego umiejętnie, ale nie zawsze dawał sobie radę z głosem, który chwilami brzmiał zbyt młodo, a pan Lubicz przy niezaprzeczonym uzdolnieniu powinien nader baczną uwagę zwrócić na wymowę, która często jest niewyraźną. Pan Pasek, jak zawsze, grał dobrze, w końcu podkreślić musimy grę pana Sudolskiego, który w rolach charakterystycznych bywa zupełnie dobry, oraz grę pani Niemirowskiej, która rolę kochliwej damy zagrała — doskonale.

e. p.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Na „Oświatę".

P. Teodor Roland 3 rb. 80 kop.

Na T-wo Dobroczynności.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława Grocholskiego. p. Z. L. Radzimiński 10 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe wydrukowanie niniejszego:

Prowizoryczny Zarząd Związku Dzierżawców w Południowo-Zachodnim kraju podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Statut Związku Dzierżawców został w zasadzie przez kijowskiego Generał-Gubernatora zaakceptowany i oddany na rozpatrzenie gubernialnego Zarządu, gdzie „Zarząd Związku" robi odpowiednie starania dla przyśpieszenia tej sprawy.

Prezes Zarządu

Henryk Zdanowski.

Z gimnastyki i sportu.

Ruch w kierunku wstrzemięźliwości od alkoholu objął ostatnio i stowarzyszenia francuskich alpinistów. Jak donosi „Echo des Alpes", postanowiono, aby we wszystkich schroniskach górskich wywieszone były tablice, objaśniające szkodliwy wpływ alkoholu. Również we wszystkich schroniskach i szałasach rozlepione mają być plakaty z wydrukowaną na nich rezolucyą ostatniego kongresu alpinistów, która rezolucya ostrzega przed użyciem alkoholu podczas wycieczek górskich.

Nowe zdziałania w lekkiej atletyce w Niemczech, w ostatnim czasie wykonane, a urzędownie stwierdzone, są następujące. Bieg — 400 metrów 51,2 sek.—Kunge z Brunszwiku. Bieg—1,000 m.—2 min. 44,6 sek.—Uebel z Berlina. Bieg 1 godz.—16,362 kilom.—Herman Müller z Berlina. Bieg 40 kilom. — 3 godz. 2 m. 15,4 sek.—Juriszka z Berlina. Wyścig sztafetowy stowarzyszeń 3,000 m.—8 m. 35,2 sek. Lipskie Towarzystwo gier ruchomych. Chód szybki 10 kilom—54 min.—Ludwik Mesmer z Norymbergii. 20 kilom. 1 godz. 54 m. 22 sek. — Preiss z Frankfurtu n. Menem. 15 kilom. — 1 g. 15 min. 20,8 sek.—Gunia z Berlina.—50 kilom. 5 g. 13 m. 53 s. 75 kilom.; 8 g. 9 m. 27 sek.; 100 kilom. 11 g. 15 m. 21,2 s.—wszystkie trzy rekordy wykonał R. Wilhelm z Berlina.

Trójskok 13,78 m.—Lüdtke z Berlina—toż samo bez rozpędu—9,09 m.—Lutz z Miłuzy. Skok w dal z miejsca—2,96 m.—Smeiner z Furth. Skok 1,55 m. wysoki i 3,10 m. długi wykonali Weinstein z Halli i Runge z Brunszwiku. Rzucanie kamienia wagi $^1/_4$ centnara—8,25 metrów — Lichtenberger z Pforzheimu. Rzucanie kulą $7^1/_4$ kilogr. 12,63 m.—Otto z Darmsztadu. Rzucanie kulą 5 kilo—19,20 m.—Baumeister z Norymbergii. Rzucanie dyskiem 41,62 m.—Welz z Berlina. Rzucanie oszczepem—34,70 m.—Mahlwitz z Halli. Rzucanie młotem wagi $7^1/_4$ kilogr.—26,42 m.—Dörr—Frankfurt n M. Cudzoziemiec zaś — Szwed Söderström, biorąc udział w zawodach niemieckich, wykonał skok z tyczką—3,24 m. i rzut oszczepem—45 m.

Rekord w dźwiganiu ciężarów na głowie zdobył w Lipsku, amator Karol Heim, przez 10 sekund bowiem dźwigał na głowie ciężar wagi 413 niemieckich funtów, t. j. około 15 pudów. Jest to kolosalne zdziałanie, zważywszy, że K. Heim waży zaledwie 65 kilog.

Herbert Wickham, doskonale zbudowany atleta, popisuje się w Anglii z następującem ćwiczeniem. H. Wickham staje pomiędzy dwoma puszczonemi w ruch ośmiokonnymi samochodami i zatrzymuje takowe, nie pozwalając im ani na cal posunąć się, zatrzymuje zaś owe samochody, chwytając tylko za rzemień, przymocowany do wozu. Drugiem interesującem ćwiczeniem jest następujące: Wickham daje się przywiązać za samochodem, który następnie puszczają w ruch, przyczem ośmiokonny samochód nie jest w stanie pociągnąć za sobą atlety. To samo ćwiczenie robi Wickham z obydwoma samochodami, zaś niedawno atleta ten popisał się w Swansea z tem samem ćwiczeniem, używając jednego wozu trzydziestokonnego.

Dźwiganie beczki z piwem, osobliwe niemieckie, naturalnie, ćwiczenie jest jednym z pilnie uprawianych „numerów" ciężkiej atletyki. Do niedawna posiadaczem rekordu w tym kierunku był właściciel restauracyi i mistrz w atletyce—Hans Beck z Monachium, który w dn. 25 września 1896 r. wypchnął w pion beczkę, zawierającą 81 litrów piwa. Dopiero d. 19 lutego r. b. Aloizy Selos, również Monachijczyk, podniósł z ziemi i wypchnął w pion beczkę z 83 litrami piwa. Rekord w specyalnie monachijskim smaku.

Świat cyklistów poniósł znaczną stratę, niedawno zmarł bowiem *Eugeniusz Pengeot*, właściciel znanej firmy, wyrabiającej welocypedy i samochody. Imię Pengeota znanem jest każdemu cykliście i u nas, gdzie „Peżoty", jak popularnie welocypedy nazywano, niezmiernie są chwalone. Zmarły Eugeniusz Pengeot, doskonały fabrykant, był jednocześnie zacnym człowiekiem, to też pozostawił po sobie żal.

Macko z Bogdańca.

Proces Leontjewówny.

D. 12 b. m. czyli w poniedziałek rozpoczęły się w Thunie posiedzenia sądu kantonu Bern, w sprawie rewolucyonistki rosyjskiej Tatjany Leontjewówny. Proces ten budzi ogólne zainteresowanie i jest komentowany obszernie przez prasę zagraniczną. Leontjewówna jest oskarżona o zabójstwo kapitalisty francuskiego, Müllera, popełnione we wrześniu r. z. w Interlaken. Oskarżona jest studentką, uczęszczającą na medycynę urodz. się w r. 1883 na Kaukazie. Należała do partyi socyal-rewolucyonistów rosyjskich i otrzymała rozkaz zgładzenia, na mocy wyroku partyi, Durnowo. W tym celu pojechała do Interlaken, gdzie minister przebywał dłuższy czas inkognito pod nazwiskiem Müllera. Wskutek tego padł niewinnie ofiarą kapitalista francuski, Karol Müller, którego, wprowadzona w błąd tożsamością nazwiska i podobieństwem do ministra, zamordowała Leontjewówna wystrzałem z rewolweru. Oskarżona odmawia odpowiedzi na pytania dotyczące jej życia prywatnego i szczegółów zamachu. Przyznaje tylko, że należy do organizacyi bojowej maksymalistów. Organizacya ta wydała wyrok na Durnowo, jako na najszkodliwszego człowieka w Rosyi. Nie chce również powiedzieć dla czego znalezione przy niej kule były oznaczone wyżłobionymi krzyżykami. Oznajmiła, że nie żałuje popełnionego zabójstwa, pomimo że padł ofiarą niewinny człowiek, gdyż należał on do klasy kapitalistyczno-burżuazyjnej. Następnie uskarża się na tortury zadawane jej w więzieniu przez sędziego śledczego Lauenera, który obchodził się z nią brutalnie przy śledztwie pierwiastkowem, a szczególniej, gdy się nie zgodziła na fotografowanie jej po raz dziesiąty, zdarł z niej ubranie, bił ją i kopał.

Wezwany telegraficznie Lauener, zaprzecza tym zarzutom, aczkolwiek przyznaje, że podczas fotografowania oskarżonej, kazał ją trzymać dwóm dozorcom, gdyż zachowywała się jak szalona. Ponieważ szczegóły powyższe nie znajdują się w protokóle, podówczas przez Lauenera spisanym sąd rozkazuje odesłać akta śledztwa pierwiastkowego do zbadania sądowi kasacyjnemu w Bernie. Badania wykazały, że Leontjewówna w r. 1904 wyjechała z Lozanny do Petersburga i tam należała do organizatorów zamachu na gen. Trepowa, następnie została aresztowana i osadzona w twierdzy pietropawłowskiej, gdzie zachorowała umysłowo i oddana było do szpitala dla obłąkanych. Po odbytej kuracyi pozwolono jej wyjechać do Genui. Tysiące osób zjechało się do Thun na rozprawę, ale wydano wskutek braku miejsca zaledwie 100 kart wstępu, reszta ciekawych nie mogła się dostać do sali—w tej liczbie 700 studentów rosyjskich, którzy przybyli do Thun specyalnym pociągiem. Przybył również ojciec oskarżonej gen. Leontjew.

Zabytki archeologiczne w starożytnym Metaponcie.

Na równinie gdzie się znajdował starożytny Metapont*), donoszą włoskie dzienniki, odkryto szczątki jakichś dawnych pomników i budynków greckich. Dla zbadania tych dobytych na światło wykopalisk, ministeryum wysłało tam prof. Spinazzolę. Czyni on dalej poszukiwania, a wkopywanie się na północ i południe starożytnego miasta dało mu w rezultacie nowe odkrycia.

W miejscu, gdzie czyniąc roboty ameliotacyjne, zbudowano wielki zbiornik, mający odprowadzać do morza Jońskiego wody z wilgotnej tej, malarycznej równiny, w miejscu tem na metr cały pod powierzchnią ziemi, znaleziono wiele pomników z epoki greckiej. Jeden z nich, który musiał zapewne służyć jakiejś znacznej osobie, zbudowany jest z ogromnych płyt kamiennych i posiada litery greckie wyryte na płycie. Wewnątrz obok szkieletu są jakieś wazki i inne drobne przedmioty; wszystko zakonserwowane doskonale. Czaszki mają być umieszczone w Neapolu, w gabinecie uniwersyteckim, dla dokonania pomiarów antropometrycznych; niema jednak wątpliwości, że są greckie. Pomniki pochodzą z końca czwartego wieku przed Chrystusem.

W stronie przeciwległej miasta znaleziono fundamenta z brył kamiennych będące prawie na powierzchni ziemi i pozwalające przypuszczać o istniejącej ongi w tem miejscu starożytnej świątyni.

Szczątki dużych budynków, wedle zdania prof. Spinazzoli stanowiły dawniej mury miasta. Poszukiwania dalsze nie ustają.

*) W południowej Italii, nad zatoką Tarenecką starożytne Metapontum.

Telegramy.

(Od Agencyij Petersburskiej).

Petersburg, 17 marca.—Ministerstwo skarbu wniosło do Dumy w porządku, przewidzianym w art. 87 zasadniczych praw, projekty prawa: 1) o wydawaniu przez Bank włościański pożyczek pod zastaw gruntów nadziałowych, 2) o zmniejszeniu opłat kredytorów Banku włościańskiego i o zmianie warunków co do wypuszczania obligacyi Banku, 3) o nadaniu Bankowi prawa podczas dokonywania operacyi pieniężnych w stosunku do gruntów, oddanych pod zastaw w Banku szlacheckim, przyjęcia długów Banku szlacheckiego na siebie.

Petersburg, 16-go marca. — Minister oświaty poruszył w radzie ministrów sprawę utworzenia nowego uniwersytetu w jednem z miast następujących: Mińsku, Witebsku, Smoleńsku, Woroneżu, Saratowie, lub Niżnim Nowogrodzie. Jeśli rada uzna otwarcie uniwersytetu za pożądane, projekt ustawy i etatu będzie rozpatrywany w zwykłym porządku prawodawczym.

W ministerstwie oświaty ukończono obrady nad wypracowaniem nowych przepisów o szkołach elementarnych. W obradach tych brali udział niektórzy inspektorzy okręgowi i przedstawiciele ministerstwa.

Połączona grupa umiarkowanych i prawicy postanowiła, rozdzieliwszy się na dwie frakcye: październikowców i prawicę, wszystkie kwestye po oddzielnem rozpatrzeniu w komisyach frakcyjnych, powtórnie rozpatrywać wspólnie i wnosić je do Dumy w imieniu połączonej grupy umiarkowanych i prawicy. Na czele październikowców stoją: Kapustin i Chomiakow, na czele prawicy: hr. Bobrinskij, Krupienskij i i Rejn.

Petersburg, 17-go marca. — Komisya składu osobistego Rady państwa wypowiedziała się za kasacyą wyboru z gubernii kostromskiej członka rady Marina i za czasowym wykluczeniem Kudriawcewa od uczestnictwa w posiedzeniach Rady, który został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za asygnowanie 2,000 rubli z kapitałów wołogodzkiego zarządu miejskiego na uzbrojenie milicyi narodowej.

Zjednoczona grupa posłów bezpartyjnych w Dumie państwowej, licząca 35 członków, utworzyła biuro frakcyi, w skład którego wchodzą: Michał Stachowicz, Szidłowskij, Malejew. Najbliższem zadaniem biura ma być popchnięcie Dumy w miarę sił na tory pracy ustawodawczej. Przed głosowaniem członkowie frakcyi są obowiązani zawiadamiać biuro, jakiej partyi mają zamiar oddawać swoje głosy.

Petersburg, 17-go marca. — We wsi Karusi, powiatu witebskiego urządzono napad na skład monopolowy. Napastnicy zostali schwytani. We wsi Kymejny, powiatu derbenckiego schwytano 3-ch rozbójników, w ich liczbie znanego dowódcę szajki Mamedalego.

Iwanowo - Wozniesiensk. 17-go marca. — Na poczcie w Leżniewie zrabowano nie 20 tysięcy rb., a 6,600 rubli.

Mińsk, 17-go marca. — W sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę włościanki Łuckowicz, która ukradła w kościele kawałek świecy. Przysięgli uznali ją za winną świętokradztwa; sąd skazał ją na pozbawienie praw i $1^1/_2$ roczne więzienia.

Helsingfors, 17-go marca. — Wynik wyborów do sejmu będzie przypuszczalnie następujący: 81 soc.-demokratów, 58 starofinnomanów, 26 młodofinnomanów, 24 szwedomanów, 9 socyalistów agrarnych i 2-ch z partyi „robotników wierzących".

Irkuck, 17 marca. — We wszystkich miejskich cyrkułach prawyborczych wybrano na wyborców kandydatów lewego bloku, przeważnie kadetów.

Ziemlańsk, 17 marca. — Do komisyi urządzenia rolnego wpłynęło 70 podań o przesiedlenie do Syberyi. Podania będą uwzględnione.

Astrachań, 17 marca. — Podana w „Nowom Wremieni" wiadomość, jakoby poseł astrachański i były starosta mikołajewski, Bielajew, był zaaresztowany i wysłany z gubernii za to, że nie chciał przywitać wice-gubernatora przy odwiedzaniu przezeń „Słobody Mikołajewskiej", jest zmyśloną. W rzeczywistości Bielajew przywitał wicegubernatora i złożył mu raport. Zaaresztowany zaś został na mój rozkaz, skutkiem otrzymanych wiadomości urzędowych o rewolucyjnej jego działalności wśród włościan, oraz o wykryciu w mieszkaniu jego poważnej ilości proklamacyi rewolucyjnych i egzemplarzy odezwy wyborskiej, rozpowszechnianej pomiędzy ludnością pow. carewskiego. Wice-gubernator astrachański, Masalskij.

Kazań, 17 marca. — Rada profesorów instytutu weterynaryjnego postanowiła zawiadomić studentów, że jeżeli ogólno-studencki wiec, zwołany na d. 24 marca z powodu zatargu z profesorem Kiryłłowem, wraz z komisyą profesorów, nie usunie konfliktu, a studenci nie wznowią zajęć, instytut zostanie zamknięty do jesieni.

Białystok, 17 marca.—Znów po mieście krążą patrole piesze i konne z powodu wznowionych aktów terorystycznych.

Sosnowiec, 17 marca.—Wczoraj, o g. 7 m. 39 wieczorem w bramie domu raniony został trzema wystrzałami w żołądek, nogę i rękę wice-prokurator sądu okręgowego Górski. Złoczyńca zbiegł.

Warszawa, 17 marca. — Właściciele warszawskich piekarń, którzy w swoim czasie pod naciskiem gróźb zgodzili się na warunki strajkujących, teraz utworzyli Związek na wzór fabrykantów łódzkich i zagrażają lokautem.

Bukareszt, 17 marca.—Według ostatnich wiadomości w Mołdawii panuje zupełny spokój. W różnych punktach doszło do starć z wojskami. W Wilcyi 4 chłopów zabito i kilku raniono. W Gori tysięczny tłum włościan został rozproszony bez użycia oręża. W Cyliénie wojsko dopędziło 200 podpalaczy przy starciu 3 buntowników zabito i kilku raniono. W Bajłoszach ucierpiało 150 osób; wiele zabitych i uwięzionych. W Walcełolie dwie osoby zabite i 1 ranna. W Kukujesztach wojsko zmuszone było uciec się do pomocy artyleryi. W Brajle podpalono wiele dworów.

Konstantynopol, 17-go marca. — Na jednej z głównych ulic rzucono wieczorem bombę do szpitala. Jedna osoba zabita, kilka—otrzymało rany. Zrobiono rewizyę, winnych nie wykryto.

Budapeszt, 17-go marca. — Węgierskie biuro telegraficzne zaprzecza wiadomości, jakoby Wekerle wystąpił z projektem długoterminowej umowy z Austryą, lub poparł tego rodzaju wniosek, ale umowa nie doszła do skutku, jedynie zawdzięczając Kossuthowi i jego partyi. O długoterminowej umowie nie było nawet mowy. Obradowano tylko nad tą kwestyą, aby w roku 1917-ym była faktycznie ustanowiona granica celna, pomiędzy obydwoma częściami cesarstwa, i żeby był zawarty odpowiedni traktat w tej sprawie. Biuro węgierskie oznajmia, że pomiędzy członkami gabinetu istnieje zupełna solidarność i tendencyjne wiadomości o wynikłych różnicach zdań nie dopną celu.

Paryż, 17 marca.—Władze marokańskie przywitały pułkownika Felino, dowódcę francuskiego oddziału okupacyjnego i zaznaczyły przyjazne uczucia ludności względem wojsk francuskich. Dwie kompanie żuawów i pół kompanii spahów weszło do Oudzy, pozostałe wojska rozłożyły się obozem pod Tangerem. Przedstawiciel sułtana, Mohamed Torros, odwiedził ambasadora francuskiego i komendanta krążownika „Jeanne d'Arc" i obiecał powziąć środki w celu przywrócenia spokoju i porządku.

Lozanna, 17 marca.— Strajk robotników fabryk czekolady skończył się, dzięki pośrednictwu rady kantonów. Główniejsze żądania robotników zostały zaspokojone.

Genewa, 17 marca.—Strajkowcy urządzili wczoraj pochód z czerwonemi flagami, policya zaczęła je odbierać, skutkiem czego doszło do starcia między tłumem i żandarmeryą. Trzech żandarmów jest rannych. Kilka osób aresztowano

Waszyngton, 17 marca.—Wobec przywrócenia zupełnego porządku na Filipinach, Roosewelt wyznaczył na d. 17 marca wybory do pierwszego filipińskiego zgromadzenia prawodawczego.

Belgrad, 17-go marca. — Z powodu rozruchów w Rumunii, rząd przedsięwziął środki celem utrzymania spokoju na granicy i wydał regulamin, dotyczący wpuszczania do Serbii zbiegów z Rumunii.

Ostatnie wiadomości.

Z Poznańskiego. Przed poznańską izbą karną odbyła się rozprawa przeciwko 18 oskarżonym z Mosiny (pow. śremskiego) o stawianie oporu władzy, obrazę urzędnika, uwalnianie więźniów i t. d. z powodu zakazu zgromadzenia w sprawie strajku szkolnego. Oskarżonych zasądzono na karę więzienia od 1 tygodnia do 2 miesięcy i 3 tygodni. Dwóch oskarżonych skazano na karę po 60 marek.

Inowrocławska izba karna skazała na kary pieniężne 52 ojców za nieposyłanie do aresztu dzieci, które nie odpowiadały podczas niemieckiej nauki religii.

Strajk kolejowy. „Deily Chronicle" donosi z Chicago, że można spodziewać się ogólnego strajku kolejowego w zachodnich stanach, ponieważ robotnicy kolejowi zażądali podwyższenia płacy o 12%.

Sprawa marokańska. Z Marakesz donoszą, że położenie staje się groźnem. Banda krajowców odcięła drogę niemieckim kupcom, których wyswobodziło dopiero wojsko. Tłum zbrojny zagroził kupcom niemieckim, którzy chcieli przyjść z pomocą francuzowi, Lassalowi. Krążowniki „Lalland" i „Joanne d'Arc" przybyły do Tangeru.

Wszystkie rządy zgadzają się na zajęcie Udży przez Francyę, i uważają, że należy się jej pełne zadośćuczynienie za zamachy na obywateli francuskich. Zajęcie Udży nastąpi prawdopodobnie w sposób pokojowy, gdyż nie ma ono charakteru agresywnego wystąpienia przeciw Marokku. Europejczycy, zamieszkali w Udży, opuścili miasto, pozostawiwszy ruchomości swe i papiery w zamkniętych domach. W Udży panuje spokój.

Strajk ogólny w Szwajcaryi. Z Genewy i Lozanny donoszą, że robotnicy postanowili proklamować strajk ogólny. Rząd przedsięwziął odpowiednie środki ostrożności.

Podróż ministra Tittoniego do Rapallo, gdzie ma nastąpić spotkanie jego z ks. Bülowem, ulegnie parodniowej zwłoce, z powodu lekkiej niedyspozycyi ministra.

Mowa lorda Roseberry'ego na zjeździe ligi liberalnej. Z Londynu telegrafują, że na zjeździe wydziału ligi liberalnej, były premier angielski, lord Roseberry, wygłosił mowę, w której przyznaje, że rząd pokonał znaczne trudności, jednakowoż musi nastąpić rozczarowanie i reakcya, ponieważ rząd poczynił zbyt daleko idące obietnice. Lord Roseberry protestował, zwłaszcza przeciwko obietnicom względem Irlandyi i przeciw pogróżkom, jakie rząd wystosował pod adresem izby wyższej. Obietnice te odniosą skutek przeciwny zamierzonemu.

V-ty Zjazd „Ogniwa".

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Lwów, 26 marca.

Dnia 23, 24 i 25 marca odbył się we Lwowie V-ty doroczny Zjazd „Ogniwa" Stawiło się 115 delegatów, rozporządzających 137 głosami, nie licząc licznie zgromadzonych gości. Zjazd rozpoczął się przemówieniem przewodniczącego, który podkreślił dążność społeczeństwa i młodzieży polskiej do syntezy, do jednoczenia się; zaznaczył, że brózdy partyjne, które poorały społeczeństwo akademickie, nie są tak głębokie, by pod niemi nie pozostawała się nieporuszona gleba wspólnych interesów, dążeń, ideałów. W imię tej zasady syntezy, całkowania się, przewodniczący zjazd otworzył.

Z kolei rektor Gryziecki, jako przedstawiciel Wszechnicy Lwowskiej, zwrócił się z serdecznem pozdrowieniem do przybyłych. Szczery patryotyzm, ożywiający prace Związku—mówił rektor—zwraca się przedewszystkiem ku temu, czego wymaga dobro ojczyzny. Dowodem tego są uchwały poprzednich zjazdów, dopuszczające udział w Ogniwie studentów innych, bratnich narodowości: ruskiej i litewskiej. Zachowanie się i działalność Ogniwa zjednały Związkowi sympatye społeczeństwa.

Następnie przewodniczący udzielił głosu delegatom z Warszawy, Kijowa, Petersburga, a nieobecność przedstawicieli z zaboru pruskiego wytłómaczył względami policyjnymi: oświadczenie to przyjęto oklaskami. Na tem inauguracyjne posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniach następnych delegaci składali dość szczegółowe sprawozdania z działalności poszczególnych towarzystw związkowych.

Życie młodzieży krakowskiej przedstawił p. Władysław Horodyski.

Cechą charakterystyczną dla młodzieży krakowskiej jest silnie rozwinięta pozytywna praca w licznych kółkach naukowych i towarzystwach oświatowych.

W kółkach naukowych istnieje znaczne współdziałanie profesorów z uczniami; z kółek tych szczególniej rozwinęły się: filozoficzne, estetyczne, Germanistów.

Akademickie koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, liczące 657 członków, zawiązało 68 czytelń i wypożyczalń; Sekcya odczytowa tego towarzystwa w ciągu ostatniego roku urządziła 274 odczyty w Galicyi i 8 w król. Polskim; zorganizowano wykłady z cyklu historyi Polskiej w 13 szkołach, ogółem 39 wykładów; Koło prowadzi szkołę 3-klasową dla analfabetów ze 116 uczniami na Podgórzu, urządza melioracye, zakłada kasy Raiffeisena i t. d. W towarzystwie „Wzajemnej Pomocy" z 500,000 koron kapitału żelaznego i własnym domem akademickim jednoczy się akcya samopomocy koleżeńskiej.

Wogóle zaś uwydatnia się wzrost partyi narodowych, które obecnie zyskały sobie znaczną przewagę nad całym blokiem tak zwanych partyi postępowych.

O stosunkach lwowskich referował z kolei Stanisław Widomski.

Prawie całe życie naukowe i towarzyskie jednoczy się w „Czytelni akademickiej". „Czytelnia" posiada 628 członków, bogatą bibliotekę; prenumeruje z górą 200 czasopism ogólnych i naukowych: przy „Czytelni" istnieje 19 kółek naukowych 262 członkami. Oprócz tego istnieje jeszcze „Bratnia Pomoc słuchaczów Uniwersytetu", „Wzajemna pomoc" st. politechniki i usunięta z Ogniwa „Bratnia Pomoc" słuchaczy Politechniki, które zpełniają zadania samopomocy koleżeńskiej.

W akademickim i technicznym Kołach Tow.Sz. Ludowej jest około 800 członków.

Rok ubiegły zaznaczył się paroma wybitniejszemi faktami w lwowskim życiu akademickim.

Więc naprzód rozpoczął się ruch syonistyczny; ruch ten obecnie znacznie osłabł wobec tego, że społeczeństwo żydowskie zaczęło protestować przeciwko zrywaniu łączności ze społeczeństwen Polskiem. Następnie odbył się wiec studentów Polaków w sprawie autonomii Galicyi.

Na wiecu tym, za wyjątkiem nielicznej części młodzieży, ogół powziął znane rezolucye o rozszerzeniu atrybucyi władz krajowych. Tu referent podkreśla godny ubolewania fakt, że część młodzieży polskiej, pod wpływem obcych prądów, występuje wrogo przeciwko dążeniom narodowym, łączy się raczej z syonistami i szowinistami ruskiemi, niż z narodowo nastrojoną częścią studentów Polaków.

Najdonioślejsza jednak sprawa, która stała się sprawą ogólno narodową—to sprawa ruska. W tej kwestyi referent podaje chronologiczny bieg wypadków.

W 1901 roku część akademików ruskich znieważyła słowem rektora; — wywołuje to silny protest i oburzenie, zarówno w społeczeństwie polskim, jak i w sferach ministeryalnych. Hartel, ówczesny minister oświaty, piszę między innemi do senatu: „aby ci, którzy okażą się winnemi byli pociągnięci do jaknajsurowszej odpowiedzialności i t. d".

W 1903 roku młodzież ruska, 16 października znieważa w sposób brutalny rektora ks. Fijałka; młodzież polska na razie oświadcza, że studentów ruskich do uniwersytetu nie wpuści.

W grudniu 1905 roku, Czytelnia akademicka pisze list do kolegów-rusinów, w którym stara się sprowadzić niezgodę na tory koleżeńskie i polubowne. Zrazu Czytelnia na list ten żadnej odpowiedzi nie otrzymała, natomiast po 3 miesiącach wybito szyby, poniszczono urządzenia, zdarto świeczniki w uniwersytecie.

Kiedy młodzież polska wyraziła z tego powodu rektorowi swe ubolewanie, — studenci ruscy, zgromadzeni w dość znacznej liczbie, korzystając z tego, że młodzież polska się rozeszła, napadli na ostatnią, i oto, po raz pierwszy w murach Wszechnicy polała się krew...

Wreszcie 23 stycznia roku bieżącego zorganizowano dziki napad na prof. Winiarza, zniszczono meble i dzieła sztuki.

Na to wszystko młodzież polska wyraziła opinię, że na przyszłość nie ścierpi podobnych rzeczy, że na nowe gwałty stanowczo nie pozwoli. Wobec zaś niesłychanej interwencyi władz centralnych w dziedzinę zagwarantowanego konstytucyą sądownictwa stał się akt ze strony studentów-Polaków—usunięcia z uniwersytetu uczestników awantury.

Obecnie stawiamy tę sprawę na gruncie realnym: młodzież polska nie bierze na swą odpowiedzialność oddania ciężko zdobytej od Niemców placówki polskiej na rzecz awanturników ruskich.

Po przemówieniu referenta nastąpiła dyskusya, w której delegat kółka sportowców dr. Orłowicz występował przeciwko formie protestu młodzieży polskiej na excesy ruskie, powołując się na opinię prasy europejskiej i arabskiej (!). Z dyskusyi wyłonił się wniosek, wniesiony następnie do komisyi wnioskowej i przyjęty przez zjadz o solidaryzowaniu się zjazdu ze stanowiskiem profesorów i młodzieży polskiej co do obrony polskości uniwersytetu.

W niedzielę zdawali sprawozdania: delegat z Kijowa, z wiedeńskiego „Ogniska" (105 członków), z Czytelni Akademickiej w Leoben, Zjednoczenia—związku towarzystw młodzierzy polskiej za granicą, z Warszawy i Petersburga.

W Warszawie rola pozostałej młodzieży ogranicza się do czuwania nad akcyą strajku szkolnictwa wyższego.

Petersburg po raz pierwszy wysłał swego delegata na zjazd Ogniwa; widzimy tu znaczny rozwój przez ostatnich parę lat w ruchu stowarzyszeniowym pomiędzy polską młodzieżą akademicką.

Zjednoczenie młodzieży narodowej, liczące około 200 członków, prowadzi za pomocą ostatnich cały szereg prac zarówno na polu samopomocy koleżeńskiej, jak i na polach oświatowych.

Więc prowadzi „Kasy Bratniej Pomocy" istniejące przy każdym zakładzie naukowym wyższym; (roczny dochód w „Kasach" wynosi pokaźną liczbę 11,000 rubli).

Prowadzi stowarzyszenie oświatowe „ABC", które urządza komplety z wykładem języka polskiego (20 kompletów — 400 dzieci), prowadzi szkoły dla analfabetów, wreszcie szkółkę imienia Ludwika Warniewskiego, studenta, zabitego na ulicach Petersburga.

Następuje sprawozdanie z dzialalności zarządu Ogniwa; prócz spraw kasowych i innych zwraca uwagę udział przedstawiciela zarządu w zjeździe młodzieży węgierskiej, akcya o uniezależnienie szkolnictwa od władz centralnych, wreszcie stanowisko w sprawie p. Leopolda Stanisława Brzozowskiego, w której zarząd wykluczył jedno z towarzystw związkowych za osłanianie swą powagą i swemi wpływami oskarżonego o szereg denuncyacyi.

Ostatni dzień zjazdu urozmaicono odczytem profesora Stanisława Grabskiego „O istocie postępu". Odczyt, a również i obrona jego przed zarzutami przedstawicieli, tak zwanych partyi postępowych wywarły na wszystkich obecnych niezwykle silne wrażenie.

Na wieczorowym posiedzeniu zjazdu rozpatrzono sprawę p. L. Brzozowskiego, uchwalono olbrzymią większością głosów votum zaufania zarządowi, przyjęto cały szereg wniosków, z których najważniejsze głosiły sympatyę i solidaryzowanie się z akcyą szkolną w Poznańskiem, popieranie dążeń młodzieży polskiej w Kijowie ku zdobyciu katedr historyi i literatury polskiej w języku polskim, wreszcie wspomniane już solidaryzowanie się ze stanowiskiem profesorów i studentów Polaków na uniwersytecie Lwowskim, co do obrony polskiego charakteru wszechnicy.

Na przewodniczącego obrany został p. Wawrzyniec Kubala.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, w którem dziękował delegatom za udział w zjeździe, V-my zjazd Ogniwa został zamknięty,

Charakterystycznem było oświadczenie p. dr. Orłowicza, przedstawiciela skrajnej opozycyi, że zjazd obecny i wybory przekonały go o zupełnej lojalności większości względem mniejszości i że wobec tego pozostaje nadal jako przedstawiciel stowarzyszenia sportowców w Związku.

W. B.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno Terapeutycznej" (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski. Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz, Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

17 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk. .	72
5% pożyczk prem. 1864 r.	342
„ „ 1866 r.	260½
5% obl. prem. Szlach. Banku . . .	234
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	408½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	361
„ T-a Odlewni stali „Sormowo". .	154
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk. . . .	102¾
„ Bakińsk. T-a Naftow. . . .	542
„ Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm. . .	142
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze. . .	70
„ 2-go „ „ „ „ . .	—
„ „Hartman"	279
5% Pożyczka 1905 r.	93⅛
„ „ 1906 r.	86⅛
5% świadectwa włościańskie.	79⅝

Usposobienie z papierami dywidendowymi nieożywione, ale nieco stalsze; z funduszami państwowymi premiówkami stałe: z 4% rentą spokojniejsze.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Uznane za najlepsze

patentowane pasy „REDDAWAY“ z marką fabryczną są oryginalne,
JEŻELI POSIADAJĄ PONIŻSZĄ MARKĘ.

"REDDAWAY" BELTING — REGISTERED TRADE MARK

Ostrzegamy przed naśladownictwami

ORYGINALNE angielskie pasy skórzane.
OPONY nieprzemakalne (Brezenty).
WĘŻE PARCIANE.

CERATY do użytku domowego i wagonowe, hurtem i detalicznie.

713-10-10

Wyłączna sprzedaż

w Kijowskiej Filii i Głównym składzie dla Południowo-Zachodniego Kraju

T-wa F. Reddaway & Co W KIJOWIE. Kreszczatik Nr 5,

Adres telegraficzny „CAMEL“. Telefon Nr 497. Fabryki własne w Manchester (Anglia) i w Moskwie.



1016-20-3

Najstarsza fabryka pancernych ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531

Ignacy Humnicki

Błędy Koła Polskiego
w pierwszej Dumie państwowej w Petersburgu.

Cena 30 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1122-6-3

K. SAWICKI

dawniej Maciejowski i S-ka

w BIAŁEJ CERKWI.

Poleca maszyny i narzędzia rolnicze fabryk:
Rud. Sacka, Fr. Dehne. M. Wolskiego i S-ki,
oraz innych firm krajowych i zagranicznych.
Ekspedycya niezwłoczna. 968-5-5

UBRANIA DAMSKIE i MĘSKIE

gotowe, eleganckie i uniformy z najlepszych materyałów

Leonhard. Moes. Werman.

SZWARZMANN

Kijów, ul. Aleksandrowska Nr 89, telef. 2154.
Otrzymano wzory. 1102-5-4



Pierwsza w kraju Poł.-Zachodn., nagrodz. w Rosyi i zagran złotym i srebrn. medalami, fabryka pomników i umywalni

P. J. Rizzolatti i S-wie

Kijów, W.-Wasilkowska, dom wł., Nr 32, telef. Nr 1110.

Największy wybór wszelkich pomników: z labradoru, i kamienia (z własnych kamieniołomów), z marmurów: kararyjskiego, lukijskiego i in., granitowych (z miejscowych finlandz. i szwedz. granitów), ogrodzeń żelaznych, tablic marmurowych, parapetów, umywalni z karar., lukijsk., weron., franc. i belgijskich różnokol. marmurów. Schody marm. i gran.; sprzedaż labrad. i marmuru. Fabryka, pod względem dobroci materyałów, jest bez konkurencyi. 1027-100-5



Pierniki miodowe

w opakowaniu i na wagę.
MIÓD AKACYOWY, LIPOWY i in.
Zakładu Pszczelarskiego
Antoniego Sokołowskiego

Żądać wszędzie. Główna sprzedaż: Funduklejowska Nr 36, wł. sklep. i w kawiarni Udziałowej. Zamówienia i warunki dla PP. Kupców, Włodzimierska Nr 18, m. 4 od godz. 5—7. 1130-12-4

Naturalna Woda Mineralna — **VICHY** — VICHY ETAT — Własność Rządu Francuzkiego

VICHY CELESTINS — CHOROBY NEREK PĘCHERZA I ŻOŁĄDKA.

VICHY GRANDE GRILLE — CHOROBY WĄTROBY I PRZYRZĄDU ŻÓŁCIOWEGO.

VICHY HOPITAL — CHOROBY KANAŁÓW TRAWIENIA ŻOŁĄDKA, KISZEK.

988—„—2

NA SEZON

WIOSENNY
skład jedwabi
i najnowsz. wełnian. i bawełn. tkanin

G. I. FURMANOWA Kreszczatik 11.

otrzymał wielki wybór
jedwabnych, wełnianych i bawełnianych materyałów zagranicznych.

Mnóstwo sukien i bluzek batystowych szwajcarskich. 1162-30-2

„Przewodnik Oświatowy“.

Miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyi oświaty ludowej i narodowego wychowania ludu polskiego.

Wychodzi nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.
Cena 5 rubli rocznie z przesyłką pocztową.
Adres: Kraków, Floryańska Nr 15.

Treść pisma rozpada się w każdym numerze, złożonym z 4 arkuszy, na 3 działy: Dział I obejmuje artykuły programowe, metodykę pracy oświatowej pozaszkolnej, sprawozdania z ruchu oświatowego na ziemiach polskich i u obcych ludów, kronikę, życiorysy, oraz „Tematy do pogadanek“ (krótkie streszczenia odczytów dla ludu). Dział II jest odzwierciadleniem sprawozdawczem tego, co dotyczy działalności T. S. L. Dział III obejmuje przegląd krytyczny literatury bieżącej, jest owocem pracy komisyi kwalifikacyjnej i jest przeznaczony dla kierowników czytelń i bibliotek ludowych.

Siódmy rok wydawnictwa. 484—12—6

Zamiast **Tranu** dla dzieci i dorosłych poleca się:

JECEROL

Znakomity w smaku. Sposób użycia przy każdym flakonie. Nazwa i marka ochronna w postaci trójkąta zabezpieczona prawnie w Rosyi i Austryi. Etykieta każdego flakonu zaopatrzona czerwonym podpisem „A. Bukowski“. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Warszawa. Marszałkowska 54.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. 500—10—5

Od dnia 1-go marca zorganiz. nowe grupy. 1088-„6
Szkoła (z zezwol. kurat.) **JĘZYKÓW OBCYCH**
M.-Żytomierska Nr 20, **L. GROMOWSKIEJ.** Dla biednych uczniów organiz. wieczorowe grupy po 20 rb. za półrocze za języki franc. i niem., angielski 30 rb.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA

poleca:

DZIEŁA ELIZY ORZESZKOWEJ:

Anastazya. Powieść.	1 50
Argonauci. Powieść, 2 tomy.	2 —
Chwile. Wybór nowel. Treść: Dymy.—Porcelanka.—Zagadka.—Co mówił stary klon?—Wśród kwiatów.—Wesele wiesiołka.—Kiedy u nas o zmroku.—Moment.—Z różnych dróg.	1 50
Czciciel potęgi. Powieść. Wyd. nowe.	1 20
...I pieśń niech zapłacze.	1 20
W ozdobnej oprawie	1 60
Mirtala. Powieść. Wydanie nowe	1 20
Pieśń przerwana. Z illustr. Jul. Maszyńskiego.	1 —
W oprawie.	1 40
Przędze. I. Z pyłków przydrożnych.—Sam na sam.—Chochlik psotnik.—Dwie.—Cień.—Niepoprawny.—II. Z fantazyi Tytan.—Faun i nimfa.—Po co?—Rocznica.—Czego szukał po świecie smutek? Pytania.	1 50
Z różnych sfer. Nowele i obrazki. Serya I, 2 tomy. Treść: Tom I. Stracony—Dziwak.—Pani Luiza.—Szara dola.—Tom II. Julianka.—Czternasta część.—Silny Samson.—Milord.	2 —
Pisma. Wyd. jubileuszowe, 4 tomy.	1 60
W oprawie. Treść: Nad Niemnem.—Pieśń przerwana.—Dwa bieguny.—Bracia.—Światło w ruinach.—Meir Ezofowicz.—Silny Samson.—Gedali.—Ogniwa.—Niziny.—Dziurdziowie.—Cham.	2 30
Bene Nati, powieść wiejska. Z przedmową d-ra P. Chmielowskiego, z rysunkiem, P. Stachiewicza i portretem autorki (rb. 5). Zniż.	2 50
Meir Ezofowicz. Powieść z życia Żydów. Z 26 illustr. M. Andriollego.	2 —
Sylwek Cmentarnik, powieść.	1 —
Westalka.	1 —

Orzeszkowa E. i Romski Jul.

Ad Astra. Dwugłos.	2 40

UPOMINEK

KSIĄŻKA ZBIOROWA

na cześć ELIZY ORZESZKOWEJ 1866-1891

zawierająca utwory 228 pisarzy polskich. Wydanie ozdobne w dużym formacie (in 4-to), z portretami autorów. Cena rb. 2 50
1007—3—3



MAC' CORMICKA

Snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki, szpagat, części zapasowe na składzie

L. Zdrojewski i K. Grabowski

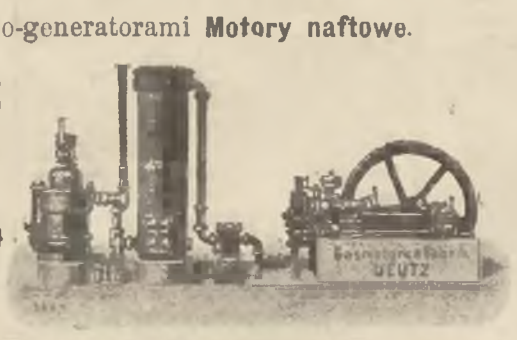
KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

639-18-14

562—50—26 **Oryginalne**

Motory OTTO DEUTZ

W połączeniu z pompowymi gazo-generatorami **Motory naftowe.**



Najtańsza i najprostsza siła robocza. Motorów 77,000 w ruchu o sile 570,000 koni. 60% oszczędności, w stosunku do parowego urządzenia. Gwarancya paliwa 1 do $1^1/_2$ f. antracytu.

Reprezent. Inżynier C. F. Schmidt
Kijów, Mikołajewska Nr 6, m. Nr 3.
Charków, W.-Gonczarowska.



Biuro techniczne budowy młynów

bracia ZARĘBSCY w Kijowie,
Plac Kreszczaticki nr 2, telefon nr 547.
Przyjmuje budowy nowych i rekonstrukcye starych młynów.

Poleca ze składu
Kamienie francuskie i sztuczne.
Pasy obrotowe skórzane i wielbłądzie angielskie.
Gurty dla elewatorów.
Sita jedwabne do cylindrów
Oskardy do kucia kamieni. 77—20—20
Walcowe złożenia.
Maszyny do oczyszczania ziarna.
Części metalowe do przenośnych młynów, elewatorów, cylindrów itp.



Fortepiany i pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie.

Sprzedaż po cenach: 375 do 500 rubli i drożej, wynajem do 10 rb.

Żylańska Nr 27, Telefon Nr 185. 572—25—10

MAGAZYN BIELIZNY

N. ŁACINNIKA

posiada wielki wybór szwajcarskich płóciennych i batystowych

BLUZEK

a także materye kolorowe na bieliznę męską. Przyjmują obstalunki.
INSTYTUCKA Nr 12. 623—100—14

Biuro Ogłoszeń i Prenumeraty

„LUX“

Kijów, Kreszczatik 36. Telefon Nr 1648.

PRZYJMUJE: 1156—2—2

Prenumeratę na wszystkie pisma po cenach redakcyjnych.
Ogłoszenia do wszystkich dzienników i wydawnictw.

Zegarki

złoto, brylanty i srebro
poleca w wielkim wyborze po nizkich cenach
K. i S. Rogiński
Kijów, Aleksandrowska Nr 89.
Illustrowane cenniki wysyłane są bezpłatnie. 878—9—3

Bank Rosyjski dla Handlu Zewnętrznego

W PETERSBURGU.

EMISYA

40,000 nowych akcyi po 250 rb. nomin. każda na sumę 10.000.000 rubli wartości nominalnej.

Na zasadzie rezolucyi Nadzwyczajnego Zebrania Ogólnego Akcyonaryuszów, z d. 24 lutego 1907 r. i za zezwoleniem p. Ministra skarbu, Bank Rosyjski dla Handlu Zewnętrznego wypuszcza w obieg nowe akcye Banku, w ilości czterdziestu tysięcy sztuk po 250 rb. nom. każda, na sumę dziesięciu milionów rubli nom. na warunkach następujących:

1) Cena emisyjna nowych akcyi określoną została po 317 rb. 50 k. za każdą, z tych 250 rb. zalicza się do kapitału zakładowego, pozostałe zaś, po potrąceniu wydatków,—do kapitału rezerwowego z dodaniem 1 rb. 50 kop. na każdą akcyę na opłacenie podatku stemplowego i wydatków, połączonych z wydaniem nowych akcyi.

2) Nowowypuszane 40,000 akcyi, biorą udział w dywidendzie za operacyjny rok 1907 w takim stosunku, że na każdą nową akcyę powinna być wydana dywidenda w kwocie połowy tej dywidendy, jaka przypada na każdą akcyę poprzednich emisyi. Począwszy zaś od d. 1 stycznia 1908 roku nowe akcye korzystaja ze wszystkich praw, narówni z akcyami poprzednich emisyi.

3) Właściciele akcyi poprzednich emisyi korzystają z prawa pierwszeństwa nabycia nowych akcyi, w ilości jednej nowej na każde dwie poprzednich emisyi. Właściciele akcyi poprzednich emisyi, pragnący skorzystać z prawa nabycia nowych akcyi, powinni do d. 7-go kwietnia 1907 r. przedstawić w jednem z miejsc niżej wskazanych, należące do nich oryginalne akcye dla ostemplowania i jednocześnie wnieść pierwszą ratę na żądane nowe akcye.

4) Akcyonaryusze, którzy do d. 7 kwietnia 1907 r. nie zgłosili się z życzeniem nabycia nowych akcyi w porządku wyżej podanym, tracą prawo do żądania takowych.

5) Opłata wypuszczanych akcyi uiszczoną ma być w 3-ch ratach

Pierwsza	— przy zapotrzebowaniu nowych akcyi najpóźniej w d. 7 kwietnia b. r. w kwocie	rb. 100.—
Druga	— najpóźniej w d. 30 czerwca r. b. w kwocie	„ 117.50
i **Trzecia**	— najpóźniej w d. 22 września r. b. w kwocie	„ 100.—

Przy pierwszej racie pobiera się 1 rb. 50 kop. z akcyi na opłacenie podatku stemplowego i wydatki, połączone z wydaniem nowych akcyi.

6) Przy uiszczaniu drugiej i trzeciej raty przed oznaczonym terminem odlicza się dyskonto w stosunku 5% rocznie.

7) Na otrzymanie pierwszej raty na akcye będą wydawane pokwitowania, które po miesiącu, wydające je instytucye zamieniać będą na kwity tymczasowe. Na kwitach tych zaznaczane, będą następnie wszystkie wpływy, po opłaceniu zaś całkowitem nowych akcyi kwity tymczasowe, zamienione zostaną na akcye oryginalne z kuponami (na okaziciela).

8) Do kwitów tymczasowych, na które w swoim czasie nie wpłynie którakolwiek z rat następujących, stosowane będą rezolucye § 7 Ustawy Banku.

9) Zgłaszania się Pp. Akcyonaryuszy z życzeniami nabycia nowych akcyi, oraz raty na takowe przyjmować będą:
Zarząd Banku w Petersburgu, oraz
Filie Banku w Rosyi.
Oprócz tego „Deutsche Bank“ w Berlinie i jego Filie w Niemczech na warunkach, ogłoszonych w Niemczech.

10) Zmiana całkowicie opłaconych kwitów tymczasowych na akcye oryginalne odbywa się wyłącznie w Zarządzie Banku w Petersburgu i w **Moskiewskiej Filii Banku.** 1176-3-2

Siewniki

kombinowane 7-o i 8-o rzędowe do buraków

posiada gotowe

skład maszyn rolniczych 969—5—4

K. SAWICKI

w Białej Cerkwi.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej.